Nr 90. Kraków, 18 Kwietnia — Piątek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nro Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Przesył w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla samej stosowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Zaszkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Wzmocniona komisya ekonomiczna Izby panów odbędzie posiedzenie 19 b. m., na którem wejdzie pod obrady uchwalona w Izbie deputowanych ustawa o eksploatacyi nafty w Galicyi i Bukowinie.

Prager Tagblatt przyniósł wiadomość, za której prawdziwość sam nie ręczy, jakoby hr. Taaffe zamierzał dokonać pewnych zmian w Namiestnictwach niektórych krajów. Według tej wersyi namiestnik niższej Austryi baron Possinger, ma być przeniesiony do Tryestu, dotychczasowy namiestnik Pobrzeża baron Pretis do Insbruku, a tyrolski namiestnik baron Widmann do Wiednia. Niektóre dzienniki podając tę wiadomość, łączą ją z wynikiem austryacko-węgierskiego konfliktu, który utrudnił stanowisko barona Possingera, a przeniesienie jego spowodowaćby musiało także inne translokacye.

Żywo zajmują się obecnie wszystkie dzienniki ruchem wyborczym, jaki się szczególnie w ostatnich dniach rozwinął w Węgrzech. Ze wszystkich atoli zgromadzeń politycznych, jakie się odbyły podczas świąt wielkanocnych, bezpośrednio praktyczne znaczenie przypisać należy konferencyi Serbów w Wielkiej Kikindzie, gdyż takowa postawiła i przyjęła pozytywny program Serbów węgierskich. Opiera się on na ułożonych poprzednio artykułach na wiecu budapeszteńskim, a nie zgadza się zasadniczo z dawnym, tak zwanym beczkereskim programem Dra Miletića. Program uchwalony w Wielkiej Kikindzie, o którym już wczoraj krótko wspomnieliśmy, streszcza się w następujących punktach: 1) Na podstawie ustawy z roku 1867 pospołu z innymi obywatelami państwa węgierskiego, działać ku pomyślnemu rozwojowi i spotężnieniu państwa węgierskiego, aby tym sposobem podnieść pomyślność ogółu. 2) Będą dążyli do ścisłego przeprowadzenia ustawy z roku 1868 o równouprawnieniu narodowości, a zarazem będą się starali, aby to równouprawnienie osiągniętem zostało co do języka, tudzież co do państwowego poparcia i państwowej ochrony dla kulturowych interesów Serbów. 3) Będą się domagać zupełnego używania poręczonej Serbom autonomii narodowo-kościelnej. 4) W tych ramach żądać będą naprawy naruszeń praw narodowo-kościelnych. Ważnem jest wreszcie ostatnie oświadczenie, iż wybrani na podstawie tego programu posłowie narodowego stronnictwa serbskiego przyłączą się do tej, na zasadzie prawno-politycznej opierającej się partyi w sejmie, która im spełnienie wyrażonych powyżej życzeń zabezpieczy. Zgromadzenie wybrało w końcu komitet wykonawczy i uznało *Zastawę* za organ swego stronnictwa.

Wielka mowa, jaką wygłosił Baltazar Horwath przedwczoraj wobec licznych wyborców w Temeszwarze, przyjętą została hucznymi oklaskami i poda niewątpliwie dziennikom bogaty materyał do dyskusyi. Horwath nie zaprzecza zasadom konserwatywnym uprawnienia, ale sądzi, iż dopiero wtedy zdobędą sobie one rzeczywisty grunt, skoro liberalizm dokona swoich najważniejszych dzieł. Horwath wskazał następnie na znakomite postępy, jakie uczyniła węgierska idea państwowa wśród narodowości kraju, a oświadczając się za zupełnem utrzymaniem ustawy o narodowościach, dodał jednak, że w Węgrzech może być tylko jedna polityczna narodowość, i że hegemonia wyłącznie tylko madziarskiemu należy się szczepowi. Ku końcowi wyliczył Horwath długi szereg prac, wymagających rychłego i gruntownego załatwienia, a stojąc po za istniejącemi grupami stronnictw, nie wspomniał w swojej mowie, ani o obecnym rządzie, ani o partyi liberalnej.

Po długiem milczeniu zaprzeczyła nareszcie *Nordd. Allg. Ztg* pogłoskom, przypisującym ks. Bismarkowi zamiar porozumienia się ze stronnictwem narodowo-liberalnem, a może nawet powołania dep. Miquel na ministra finansów. „Żadna z tek ministeryalnych nie wakuje" — jest ostatecznem oświadczeniem pomienionego dziennika.

Na wiec katolicki w Kolonii zebrało się 4000 osób. Uchwalono rezolucyę wyrażającą, że arcybiskupa Melchersa katolicy nie przestają uważać za swego arcypasterza, że potępiają dotychczasową politykę rządu, wyrażają natomiast uznanie polityki centrum i zupełne zaufanie do działalności stronnictwa tego, obiecując wytrwać w walce do końca.

PP. Windthorst i Schorlemer wstrzymali się od udziału w wiecu, aby, jak objaśnia jedna z korespondencyj *Germanii*, dać poznać rządowi, że katolicy umieją działać z własnego natchnienia, bez wszelkiej agitacyi i bez wskazówek z góry.

Mowa p. Ferrego w Perigueux była nieco barwniejszą od mowy Cahorskiej, ale jednak zbyt wiele w niej nie wyłuszczył. Pod względem polityki wewnętrznej kładł nacisk na potrzebę zgody w obozie republikańskim, uważając scysye zachodzące w stronnictwie republikańskiem za niebezpieczniejsze dla obecnego stanu rzeczy od wszelkich innych zabiegów. Powaga władzy jest potrzebną do skutecznego działania na zewnątrz. Tu Francya działać będzie szczególnie w kierunku polityki kolonialnej. Działanie jej będzie się odznaczało oględnością, ale nie rezygnacyą. Niezupełnie zrozumiałym był frazes w mowie jego użyty: „Europa wie dobrze, z kim Francya trzyma, a z kim nie trzyma?"

W Chinach pokojowa partya bierze stanowczo górę. Ostre środki, o których doniósł nam wczorajszy telegram, zwrócone są przeciw stronnictwu wojennemu, na którego czele stał ojciec małoletniego następcy tronu książę Kung. Zapowiedziane uzbrojenia zdają się mieć tylko charakter obronny.

W skutku naszego sobotniego artykułu wstępnego odebraliśmy następujące uwagi:

Nie wiem, czy kto ze współczesnych, biorących czynny udział w życiu politycznem ostatnich lat dwudziestu, pisze pamiętniki, któreby mogły służyć do historyi parlamentaryzmu galicyjskiego; jeżeli nikt sobie tej pracy nie zadaje, to dzieje tej części Polski będą nieraz dla przyszłych pokoleń rebusem niepodobnym do odczytania, a to z tego głównie powodu, że działanie Koła polskiego w Wiedniu jest ciągle przedmiotem najróżnorodniejszych pogłosek, komentarzy, komeraży, baśni, i plotek ze strony dziennikarstwa krajowego, a że żadne urzędowe sprawozdanie, żaden stenogram oficyalny nie bywa ogłaszany, ktoryby dał wyobrażenie choćby o dyskusyi w łonie Koła, nie mówiąc już o czynnościach przywódców delegacyi, o ich wpływie na czynniki rządowe i parlamentarne; nie mówiąc o wpływie i o stosunku, jaki istniał między Kołem a ministrami z grona delegacyi zamianowanymi; nie mówiąc o naturalnem, a nigdzie niestreszczonem, ani wypisanem wzajemnem oddziaływaniu sejmu krajowego na delegacyę i delegacyi na sejm, dziennikarstwa na posłów do Rady państwa i posłów na dziennikarstwo.

A jednak bez jasnego poglądu na skład Koła polskiego, na odcienia w gronie jego się przebijające, trudno będzie sobie zdać sprawę, dlaczego położenia polityczne jasne i proste stały się nagle skomplikowane; dlaczego to, co było prawdą wczoraj, stało się dziś fałszem i odwrotnie; dlaczego bez żadnego powodu, któryby jako fakt dał się zapisać w historyi, delegacya ma n. p. z najwierniejszego sprzymierzeńca rządu przechodzić do opozycyi, w chwili gdy ministerstwo zostaje tem samem i takiem samem, jak było przez trzy lata ostatnie, i gdy żaden akt rządu nie zamanifestował zmiany kierunku w systemie, który kraj przez lat kilka ostatnich zadawalniał.

Ale pomijając skład delegacyi i różne osobiste prądy w niej działające, zastanówmy się nad nią jako całością, a może odnajdziemy jeden z kluczów do tej łamigłówki, która dla wielu jest tak trudną do rozwiązania, a która w dziennikarstwie, w opinii, znana jest pod tytułem stanowiska, czy działalności polskiej w Wiedniu.

Trzy są punkty widzenia, z których można się zapatrywać na delegacyę. Raz, jest ona frakcyą parlamentarną w Cislitawii; powtóre, jest ona reprezentacyą w parlamencie Królestwa Galicyi; po trzecie, jest delegacyą polską w Wiedniu, a jako taka moralnie odpowiedzialną wobec opinii wszystkich części dawnej Rzeczypospolitej.

Od ery Taaffe-Dunajewski, jak ją dziennikarstwo wiedeńskie nazywa, delegacya należy do większości rząd wspierającej i podtrzymującej, wespół z frakcyami autonomicznemi Izby wiedeńskiej; w tem, że ta większość nie ma innego hasła wspólnego jak autonomia prowincyonalna, leży przyczyna bytu tej większości, jak i zaród jej słabości. Autonomia, to nie jest zasada w polityce wewnętrznej, to przypadkowe ugrupowanie się elementów prowincyonalnych, dążących do wyswobodzenia krajów koronnych spod zbyt ciasnych a gniotących ram rządu centralnego.

W tej większości, pod hasłem autonomii zebranej, grupują się przeto frakcye podług jeograficznych czy prowincyonalnych indywidualności, i ztąd każda frakcya stanowi dla siebie klub narodowy bez względu na to, że w klubie narodowym mieści się tak dobrze narodowy najzaciętszy konserwatyzm obok narodowego najskrajniejszego radykalizmu, i że hasłem dla klubów jest głównie interes narodowy czy prowincyonalny jednem słowem interes autonomiczny, ale interes a nie zasada; tak przynajmniej się dzieje w dwóch najliczniejszych frakcyach dzisiejszej prawicy, to jest w Kole polskiem i w klubie czeskim.

Ztąd pochodzi zjawisko, że rząd wspierany *en gros* przez kluby prawicy, jest podkopywany *en détail* przez członków tychże klubów, i że w klubach każdy ruchliwszy i ambitniejszy poseł, czuje się również zdolny do rządzenia jak rząd, i robi sobie iluzyę, że obecnego ministra rodaka zastąpić może bez zmiany systemu *im grossen Ganzen*; można się bowiem mienić autonomistą i mieć pretensyą zasiadać w autonomicznym gabinecie, choćby się było o kilka oktaw liberalniejszym a nawet radykalniejszym od dzisiejszego ministra skarbu, lub gdy się jest o wiele konserwatywniejszym i bardziej klerykalnym lub biurokratycznym od obecnego ministra oświaty, boć liberalizm, konserwatyzm, klerykalizm i wszystkie tychże radykalne odcienia, pod namiotem autonomii wygodnie pomieścić się mogą.

Ale ztąd inna trudność, oto że wszystkie uchwały w klubach są najczęściej poprzedzone niezmiernie przewlekłą dyskusyą, a zakończone zwykle bladym i bezbarwnym kompromisem; dyskusya bądź to w formie dyskusyi klubowej, bądź w formie konwersacyi między wpływowemi osobistościami z samowiedzą lub bezwiednie tak sprawy przedłuża, przewleka i rozwleka, kompromis pozostawia zwykle u wszystkich pragnienia i roszczenia niezadowolone, skutek pozostawia w wątpliwości, a rządzącemu nieco zgrabniejszemu pozostawia pole do zręcznego wykręcenia się z trudności, do sztuk ekwilibrystycznych, które spraw w treści nie załatwiają, a zostawiając wszystkich *dans un mécontentement modéré* pozwalają żywot gabinetu przedłużyć.

Cóż dopiero, gdy trzeba z kompromisów w klubach zawartych, zawrzeć nowy kompromis na komisyi z „piętnastu," a cóż dopiero, gdy ten kompromis już nie klubu ale większości musi się spotkać z rządem i zawrzeć nowy kompromis, z rządem, który kompromis nietylko ze swoją większością, ale i z rządem węgierskim musi zawierać. I tak polityka w Austryi musi być ciągle polityką kompromisów, ustępstw i łataniny i dlatego ustawy u nas są nieraz pstre jak szata arlekina, a na zeszycie tej szaty z tylu kawałków, potrzeba trzy razy więcej czasu, jakby z jednej sztuki porządnego sukna.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Poczdam 12 kwietnia.

Przesyłam wam dziś ciąg dalszy moich informacyj, dotyczących porozumienia między Rosyą, Niemcami i Austryą.

Być może, że w porozumieniu trzech mocarstw nie są ujęte w żadną formę pisemną pewne ewentualności, zresztą mało prawdopodobne, jak np. wojna z Francyą. Lecz między Austryą a Rosyą, pod kontrolą i gwarancyą Niemiec, spisane zostały z wszelką pewnością niektóre zobowiązania wzajemne, jako bezpośredni wynik misyi dyplomatycznej, dopełnionej zeszłej zimy przez p. Giersa w Wiedniu. I tak: Rosya zobowiązała się uroczyście nic takiego nie poczynać w Bułgaryi, coby mogło zachwiać obecny ustrój polityczny, lub przynieść ujmę interesom austryackim w tym kraju, a zwłaszcza szkodzić budowie kolei żelaznych, mających połączyć Europę z siecią kolei tureckich. Austrya zaś ze swojej strony przyrzekła, że stosunek jej do Bośni i Hercegowiny nie wyjdzie z dotychczasowego *status quo*. Mogę was zapewnić, że co do tych dwóch punktów ugoda między Rosyą a Austryą formalnie spisaną została, i że to są właśnie dwie główne podstawy porozumienia zawartego pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem, za wiedzą i zgodą Niemiec.

Innej jeszcze wiadomości dość ważnej jestem w stanie wam udzielić. Oto warunek wspólnej walki przeciw grożącej pokojowi powszechnemu rewolucyi socyalno-kosmopolitycznej, zajmował i zajmuje niepoślednie miejsce w porozumieniu trzech mocarstw północnych. Stanął między niemi układ co do głównych podstaw identycznej w każdym kraju ustawy, dotyczącej wykorzenienia rewolucyonizmu. W ciągu przyszłego lata każdy z trzech rządów zajmie się szczegółowem zbadaniem kwestyi, następnie zaś utworzoną zostanie komisya międzynarodowa prawnicza, a wynikły z jej obrad projekt ustawy, skoro uzyska zatwierdzenie trzech dworów, będzie przedłożonym wszystkim innym rządom europejskim, aby tym sposobem, jeżeliby to być mogło, uchwaloną została jednaka na całym kontynencie europejskim ustawa przeciw rewolucyonistom i anarchistom. Wpływ potęgi trzech zjednoczonych mocarstw jest — jak się zdaje — rękojmią, że rzecz ta nie napotka oporu, ani we Francyi, ani we Włoszech, ani nawet w Hiszpanii i Szwajcaryi, z warunkiem zapewne, aby Anglia weszła również do tego związku, uzyskawszy w swych Izbach parlamentarnych właściwą uchwałę. Ks. Bismark żywi nadzieję, że Anglia nie uchyli się przed prądem powszechnym, a to tem bardziej, iż rewolucyoniści nabawiają ją obecnie wielu kłopotów i grożą wielu bardzo doniosłemi niebezpieczeństwami. Że rząd angielski zgodzi się na to — rzecz prawdopodobna, lecz co powie o tem opinia publiczna? — jest to kwestya, którą dopiero czas rozstrzygnie. A jednak odosobnienie pod tym względem Anglii natchnie odwagą rząd francuzki, a nawet być może, że i szwajcarski — i tym sposobem projekt, który ks. Bismark tak bardzo wziął do serca, będzie narażonym na niebezpieczeństwo zupełnego zwichnięcia.

Wiadomości o stanie zdrowia cesarza Wilhelma nie są pomyślne. Powiadają, że zjadł on za dużo homara, co mu osłabiło bardzo cały system trawienia. Z polecenia lekarzy, jenerałowie i ministrowie, którzy się stawią przed nim z doniesieniami, mówią mu tylko rzeczy mogące go pocieszyć lub rozerwać. W najbliższem otoczeniu cesarza — stan jego zdrowia jest przedmiotem ciągłego, pełnego niepokoju zajęcia, a usposobienie to udziela się w równej prawie mierze i publiczności.

Przeciwnie zaś, ku wielkiemu zdziwieniu i lekarzy i całego dworu, zdrowie cesarzowej polepsza się z dniem każdym. Sędziwa ta osoba czuje się obecnie, jak gdyby odrodzoną i bardzo jej chodzi o to, aby wszyscy, którzy ją otaczają, widzieli w niej i uznawali tę zmianę korzystną.

Londyn 12 kwietnia.

Według wiadomości z Egiptu, odbyły się tam bardzo czynne lecz bezskuteczne negocyacye celem załatwienia nieporozumień pomiędzy Nubarem-ba-

---

Przebieg kwestyi polskiej

od 1809 do 1812 roku. *)

(1)

Po traktacie wiedeńskim Napoleon stanął na najwyższym szczeblu potęgi i sławy, jaki danem mu było dosięgnąć w swoim zdobywczym zawodzie. Panował bezpośrednio nad Francyą, Holandyą, częścią Niemiec nadreńskich, Genewą, Sabaudyą, Piemontem, Włochami po granice królestwa Neapolitańskiego, Illyryą, Dalmacyą, pośrednio zaś nad Królestwem Neapolitańskiem, rzeszą małych państw niemieckich, Księstwem Warszawskiem. Najbogatsze porty nad Śródziemnem i Niemieckiem morzem, Gdańsk nad Bałtykiem i cały Adryatyk był w jego posiadaniu. Wojska jego zajmowały Hiszpanię — Prusy zgniecione trzymał pod swojemi stopami, chorągwie jego powiewały na wszystkich twierdzach nadodrzańskich. W jakiem zaś położeniu postawił Austryę w 1809 r., to najdobitniej wystawia Metternich w swoich pamiętnikach. [1]) „Tak zwany pokój wiedeński — powiada on — ścisnął państwo austryackie żelazną obręczą. Oderwał mu krainy przytykające do Adryatyku i od Brodów, ostatecznego punktu na jego północnym wschodzie, aż do jego granicy wschodnio-południowej od strony Turcyi, otoczył go w półkole państewkami, które były pod panowaniem lub pod bezpośrednim wpływem Napoleona. Ujęte jakby w kleszcze państwo austryackie, jednego poruszenia swobodnie uczynić nie mogło; co więcej, zwycięzca użył wszystkich możebnych środków, ażeby przeszkodzić jego wzmocnieniu się w przyszłości. Oznaczył bowiem artykułem sekretnym traktatu wiedeńskiego *maximum* liczby wojska, jakie wolno było Austryi utrzymywać, na 150,000 żołnierza."

W jednym z raportów swoich do cesarza, pod świeżem jeszcze wrażeniem z wyników wojny 1809 r., tenże sam minister upadły wtenczas na duchu powiada, że Napoleon przyszedł do tego stopnia potęgi, iż sam jeden już tylko może położyć granicę swojej ambicyi. Żadna siła ludzka obiecywać sobie tego nie może po dokładnym obrachunku wszystkich prawdopodobieństw." [2])

Jednak od wiedeńskiego traktatu rosną z dwóch stron niebezpieczeństwa, zagrażające potędze korsykańskiego Tytana. Dwoma laty pierwej po bitwie pod Friedlandem miał on niezaprzeczenie w swoim ręku losy Europy i mógł ją przetworzyć na sprawiedliwszych a tem samem stalszych podstawach, zaczynając od przywrócenia Polski, „tego — jak ją nazywał na św. Helenie — sklepiennego klucza gmachu europejskiego"; ale zabłysło mu mamidło państwa wschodniego pod jego berłem, i zamiast przejść Niemen, ażeby wyprzeć Rosyę za Dźwinę i Dniepr, podał przyjazną rękę Aleksandrowi. Cesarz rosyjski widząc niebezpieczeństwo, wiszące nad jego państwem, niespodzianie odsunięte, nie mógł zataić swojego głębokiego wzruszenia. Z głębi duszy wyrwały mu się słowa, które mu Napoleon w 1811 roku przypominał. „W tym dniu — rzekł Aleksander — uroczystym dla Rosyan, bo jest rocznicą bitwy pod Pułtawą, Wasza Cesarska Mość ocaliłeś państwo rosyjskie." [3])

Owóż wskutku sojuszów w Tylży i w Erfurcie Rosya nietylko, że wróciła do dawnych sił, że je nawet znacznie wzmogła, ale osiągnęła dwa wielkie cele swojej polityki. Na północy zabrała Szwecyi bogatą Finlandyę i uczyniła z zatoki Botnickiej wyłączną swoją własność, zabezpieczającą jej stolicę od strony morza od wszelkiego niebezpieczeństwa. Na południu zaś wojska jej zajęły Mołdawię i Wołoszczyznę, stanowiące wówczas próg ottomańskiego państwa. Tymczasem Napoleon powikłał się na zachodzie w wojnę z narodem, umiejącym bronić swojej niepodległości z niezłomnym patryotyzmem i spotkał się na jego ziemi z nieprzejednaną swoją nieprzyjaciółką Anglią.

W roku 1809 wyzwany przez Austryę, zmuszony stworzyć sobie na prędce drugą armię i walczyć nietylko z przeważną siłą nieprzyjacielską, ale i z żywiołami, jakby sprzymierzonemi z nią, potrafił jeszcze potęgą swego geniuszu dać wszystkiemu radę, przezwyciężyć żywioły i zgnębić po raz czwarty Austryę.

Lecz już w ciągu tej wojny rwać się zaczęło przymierze jego z Rosyą, a gdy traktatem wiedeńskim powiększył w dwójnasób księstwo Warszawskie, Aleksander, który pomimo wyrafinowanych oznak przyjaźni nienawidził zawsze Napoleona, uczynił sobie ślub Anibala — że położy kres jego potędze, ażeby z czasem całej Polski nie odtworzył.

Jakoteż już w końcu 1809 roku zaczął się do tego sposobić i objawiać nawet w sposób dosyć wyraźny tę zmianę w swojej polityce, a w tymże samym czasie Sir Artur Wellesley (późniejszy ks. Wellington), wylądowawszy z 20,000 Anglików na brzegi Portugalii, nadał był ogromny popęd powstaniu na całym półwyspie Iberyjskim. Napoleon zafrasował się, widząc dwa te czarne punkta pojawiające się na swoim, tylko co tak opromienionym, widnokręgu.

Nie był wcale pewnym, czy jego siły i środki wystarczą na prowadzenie powtórne dwóch razem ciężkich wojen i to na dwóch krańcach Europy, zwłaszcza, że już w ciągu ostatniej wojny, podżegania Tugendbundu, powstania ludowe w Tyrolu i w górach Heskich, zamach Schtabs'a na jego życie w Schoenbrunie w przeddzień podpisania traktatu wiedeńskiego, świadczyły o tlejącej wśród ludów niemieckich nienawiści ku niemu, która w razie, gdyby wojnę musiał prowadzić za Dnieprem na niezmiernych przestworach Rosyi, mogłaby wybuchnąć, jak w Hiszpanii, ogólnem porwaniem się do broni na tyłach jego armii i pociągnąć w ten ruch Prusy i Austryę z ich regularnemi siłami.

W tem położeniu, świetnem na pozór, ale pełnem trudności ogromnych i niebezpieczeństw, które jeden tylko Napoleon dostrzegał, bo je nagromadziła jego pycha nieograniczona, nielicząca się z niczem, były przed nim trzy alternatywy: albo przygotować się śmiało i bez wahania na tę podwójną wojnę, która była konsekwencyą nieuniknioną jego błędnej polityki, i którą w końcu stoczyć musiał — albo ukorzyć się przed Anglią i przyjąć jej warunki, to jest ustąpić z Hiszpanii; albo na koniec zgodzić się na wszystko, czego od niego Rosya zażąda, byle utrzymać ją z sobą w przymierzu.

Przed pierwszą alternatywą cofał się, nie czując się na siłach — jak mówiliśmy wyżej — walczyć razem z Rosyą i Anglią. Ukorzyć się przed tą ostatnią, o tem pycha jego nawet pomyśleć mu nie dozwala: przeciwnie, odkąd Anglicy pokazali się nad brzegami Tagu, biorąc w opiekę swoją sprawę ludów Iberyjskiego półwyspu — przełamać opór opór tych ludów, a Anglikom, których nigdy jeszcze dosięgnąć nie mógł, dać poznać moc swojego oręża, stało się gwałtowną, namiętną jego żądzą, przed którą wszystkie inne jego zamysły zeszły na daleki plan.

Przyznać wszakże trzeba, że nietylko pycha Napoleona, ale już i bezpieczeństwo Francyi było w grze w tej wojnie z Pirenejami, po wmięszaniu się w nią Anglii ze swojemi siłami lądowemi i morskiemi, swemi nieprzebranomi zasobami i swoją zawiścią tradycyjną ku Francyi. Z jej pomocą bowiem wojna na tym półwyspie, tak obronnym i z trzech stron dostępnym jej flotom, uwiecznić się mogła.

Została więc Napoleonowi tylko trzecia alternatywa: uspokoić Rosyę zupełnie względem Polski, i tym sposobem utwierdzić swoje z nią przymierze; co nie zdawało mu się rzeczą zbyt trudną, gdyż rzeczywiście o przywróceniu całej Polski wcale nie myślał. On nic na wieki nie budował, a dla jego polityki, niesięgającej poza życie jego [4]), wystarczała taka obronna placówka, pepiniera dzielnych dzielnych żołnierzy, jaką było dla niego Księstwo Warszawskie, powiększone traktatem wiedeńskim. Ku Rosyi ciągnęły jeszcze Napoleona wspomnienia Tylżyckie i Erfurckie, które zostawiły w jego umyśle niezatarte wspomnienia wzajemnych wynurzeń, uścisków, komplementów najsłodszych, jakie mu na lep rzucał ujmujący samowładca, i nawet łez rozczulenia, które niekiedy błyszczały w jego oczach. Taka przyjaźń — mówił sobie — nie mogła przecież przejść, nie zostawiwszy żadnego śladu w duszy Aleksandra, i myślał, że ją niewielkim kosztem ze swojej strony odnowić potrafi. Złudzenie to było najniebezpieczniejsze ze wszystkich, jakie sobie Napoleon roił, bo między nim a Aleksandrem otworzyła się przepaść, której inaczej nie mógłby zapełnić, jak rzucając w nią swój honor, swoją sławę i przyszłość swojego cesarstwa.

Pod wpływem tego złudzenia rozpoczął on, natychmiast po podpisaniu traktatu Tylżyckiego, rokowania, które się blisko trzy lata ciągnęły. Opowiemy je szczegółowo; głównym bowiem, a nawet powiedzieć można jedynym przedmiotem sporów pomiędzy dwoma mocarzami była kwestya polska.

Rokowania z Austryą zakończył Napoleon, jak widzieliśmy, prawdziwym *coup d'état*, po którym natychmiast wyjechał z Wiednia, lecz przed wyjazdem napisał jeszcze do Aleksandra własnoręczny list, w którym usprawiedliwiał powiększenie Księstwa Warszawskiego koniecznością zabezpieczenia się ze wszystkich stron przeciwko nowym wybuchom Austryi i obowiązkiem honoru wynagrodzenia Polaków za ich poświęcenie w ostatniej wojnie, ale zarzekał się wszelkiego nowego powiększenia tego Księstwa, które z Saksonią, jak mówił, złączone zostało na zawsze. Jednocześnie kazał swemu ministrowi spraw zagranicznych Champagny'emu, wtenczas już księciu Cadory, napisać do Caulaincourta, ambasadora francuskiego w Petersburgu, ażeby nie szczędził zapewnień pod tym względem Cesarzowi rosyjskiemu i użył do tego formy, jaka się Aleksandrowi najwłaściwszą wyda, byle go uspokoił co do przypisywanych Cesarzowi Francuzów zamiarów przywrócenia Polski.

Pierwszy ten krok Napoleona ku zgodzie z Rosyą wcale się nie udał; ani list jego, ani komentarze, jakie do niego dokładał Caulaincourt, nie zaspokoiły bynajmniej Aleksandra, o czem kanclerz Rumiancew pospieszył zawiadomić księcia Cadory, a dowiódł tego jawnie reskrypt Aleksandra do ks. Aleksego Kurakina, ministra rosyjskiego spraw wewnętrznych, ogłoszony w dzienniku urzędowym dla uciszenia bardzo rozdrażnionej opinii publicznej w Rosyi.

Oto jest treść tego reskryptu, noszącego datę 1go listopada 1809 r. *v. s.*: „Traktat pokoju między Francyą a Austryą został ratyfikowany, a przeto i powody wojny naszej z tem ostatniem mocarstwem ustały. Podług warunków tego traktatu, Rosya sąsiaduje nadal jak pierwej z Prusami i z Austryą przez Galicyę; prowincye zaś polskie nietylko że się napowrót nie złączą w jednę całość, ale na zawsze między trzy mocarstwa podzielonemi zostaną. Wszelkie tedy marzenia byłych Polaków o przyszłem przywróceniu Polski wzięły koniec. Porządek niniejszy rzeczy stanowi na przyszłość granicę między Księstwem Warszawskiem a Rosyą, która w tej wojnie nie doznała żadnej straty, lecz owszem w obrębie dawnej Polski rozszerzyła swe panowanie."

JULIAN FALKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Ostatni rozdział III tomu *Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, będącego wraz z IV tomem już w druku.

[1]) *Metternich mémoires I. 93.*

[2]) Metternich, II. 403.

[3]) W depeszy do Cantaincourt'a z dnia 3 marca 1811 roku, o której w dalszym ciągu będzie mowa.

[4]) Mawiał sam w owym czasie: *Après moi les Alpes, le Rhin, les Pyrenées!*

szą a p. Cliffordem. — Rządowi W. Brytanii chodzi bardzo o to, aby Nubar-basza pozostał na czele ministerstwa Egipskiego; lecz poświęcając p. Clifforda, jak to już uczynił, obraził w sposób dotkliwy miłość własną bardzo wielu ludzi, co może wywrzeć na sprawy Egiptu wpływ wielce niepomyślny. Jedynym sposobem wyjścia z tak kłopotliwego położenia — byłoby utworzenie gabinetu nawskróś brytańskiego; tak przynajmniej sądzą zwolenniey środków energicznych. Lecz gabinet wyłącznie brytański pociągnąłby za sobą konieczność formalnego ogłoszenia protektoratu Anglii. W Downing Street wiele osób ogłoszenie takie powitałoby jako rzecz pożądaną i przyjemną, ale p. Gladstone w tej chwili sprzeciwia się temu wszelkiemi siłami, można się tedy spodziewać, że sprawy Egiptu są dziś na drodze do katastrofy.

Co się tyczy jen. Gordona, — chcianoby tu, aby opuścił już Chartum, lecz on nie tak łatwo zgodzi się na to, aby wszystkie jego plany spełzły na niczem, — owszem pokłada w nich jaknajlepsze nadzieje. — Ostatnie wiadomości, otrzymane od niego, nie są dobre; upewnia on jednak, że mu nie grozi żadne poważne niebezpieczeństwo. Opinia publiczna utrzymuje również, że jen. Gordon w razie napadu jest w stanie bronić się skutecznie. Pozostaje on zresztą w ciągłej komunikacyi z Kairem — i niema wątpliwości, że gdyby jego położenie stało się krytycznem, nie szczędzonoby żadnych środków, aby mu dopomódz — i wszystko w tym celu jest przygotowanem. Cofnięcie się Gordona z Chartum byłoby znakiem, że cały Sudan oddany został na pastwę anarchii, aż do czasu, pokąd Sułtan nie wyszle siły zbrojnej dla zdobycia go. O ile mi wiadomo, jen. Gordon sam jeden stawia dziś przeszkody tej ewentualności.

To, co się tu dowiadujemy o zamiarach p. Juliusza Ferry względem Egiptu, wzbudza podziw w publiczności. Prasa w ogóle przybiera postawę wojowniczą, ale szczęściem to usposobienie nie przeniosło się jeszcze do sfer urzędowych. W sferach tych umieją zrozumieć, że Francya związaną jest z doliną Nilu interesami wielkiej doniosłości, których nie może zaniedbywać, tem bardziej, iż okoliczności obecne nakazują jej szczególną czujność.

Co do konferencyi europejskiej, której inicyatywę przypisują Francyi, — niema powodu przypuszczać, aby Anglia jej się sprzeciwiała. Mocarstwa europejskie nie mogą zapomnieć o upoważnieniu, na podstawie którego Anglia działała dotychczas. Żadna więc niesłuszność Anglii spotkać nie może ze strony konferencyi, z której owszem może wyniknąć wiele dobrego. Panu Ferremu tedy nie pozostaje nic innego dla dojścia do pożądanego przezeń celu, jak zachować przyjazne stosunki z gabinetem, który jest najszczerzej usposobionym do tego, aby ujrzeć Francyę odzyskującą dawne swe prawa w dolinie Nilowej.

Prezydyum wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: Leona Bednawskiego, kancelistę sądu powiatowego w Łopatynie dla sądu obwodowego w Tarnopolu, zaś kancelistów sądów powiatowych: Józefa Giszbę w Zborowie, Apolinarego Koczerskiego w Komarnie i Władysława Małeckiego w Gródku kancelistami Sądu krajowego we Lwewie.

Lwowski wyższy Sąd krajowy przeniósł: Stanisława Pilikowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Skałacie, na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu powiatowego w Łopatynie i zamianował kancelistami sądów powiatowych: Leona Zawadowskiego, rachunkowego podoficera 7 pułku piechoty br. Packeny, dla Horodenki, Grzegorza Dzundzę, wachmistrza żandarmeryi, dla Sniatyna, Józefa Czarnobilskiego, rachunkowego podoficera 30 pułku piechoty br. Ringelsheim, dla Bełza, Grzegorza Beckmana, sierżanta rachunkowego 65 batalionu obrony krajowej, dla Komarna, Michała Gilicińskiego, wachmistrza 3 pułku ułanów Arcyksięcia Karola, dla Bóbrki, Emila Wolańskiego, rachunkowego podoficera 24 pułku piechoty, dla Budzanowa, Leona Weryhę Wysoczańskiego Pietrusiewicza, wachmistrza żandarmeryi, dla Skałatu, Stanisława Wincentego Nowackiego, sierżanta 71 batalionu obrony krajowej, dla Zborowa i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie: Bronisława Siateckiego dla Gródka, a Sylwestra Des Loges dla Mikołajowa; tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Michała Cwenarskiego, kancelistę sądu powiatowego w Bóbrce, dla Glinian, Władysława Nawrockiego, kancelistę sądu powiatowego w Bełzie, dla Bełza, Gustawa Hagena, kancelistę sądu powiatowego w Budzanowie, dla Budzanowa, Franciszka Romualda Wowkonowicza, wachmistrza żandarmeryi, dla Trembowli, i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, Rudolfa Döflera, dla Liska.

Sprawy krajowe.

O postępie niszczenia lasów górskich w Galicyi.

(Dokończenie).

(*A. G.*) Wszak wiadomo jest czytelnikom *Czasu* o wyniszczeniu lasów Nowotargskich, albowiem przed paru laty zajmowano się sprawą tą publicznie; dalej wiadome jest wszystkim wycięcie lasów w okolicach Zakopanego, które dzisiaj stało się dla szukających po pracy wypoczynku miejscem ulubionem i coraz liczniej bywa zwiedzane.

Lecz na tem nie koniec; możemy zanotować jeszcze jeden w części spełniony już, a w części dokonywający się wielkiej dla kraju naszego doniosłości fakt z okolic Rabki.

Być może, że sprawa ta jest już poniekąd znaną, lecz wątpimy, aby szersza publiczność lub dotyczące władzę, którym zapewne dobrobyt kraju na sercu leży, mogły o całej tej sprawie, która grozą przejmuje, mieć takie pojęcie, jak tutaj w całej nagości prawdy przedstawić sobie pozwolimy.

Mamy tutaj na myśli dobra Poremba Wielka w powiecie Limanowskim, które należą do familii w kraju naszym poważne stanowiska zajmującej. Lasy do tychże dóbr należące, obejmują przestrzeń 7600 morgów, są górzystemi, 1030 metrów nad poziom morza wzniesione, zarosłe przeważnie jodłą, bukiem; zatem takimi rodzajami drzew, które co najmniej ze względu na stosunki klimatyczne 100 lat potrzebują, aby mogły stać się drzewami czy to do budowli, czy też na kloce użytecznemi.

Biorąc za podstawę użytkowania najprostszy sposób obliczenia, czyli powierzchnią lasu, i podzieliwszy takową przez liczbę wieku drzewostanu rębnego, to powinno się w lasach Wielko-Porębskich stosunkowo do obszaru wycinać rocznie 76 morgów, powtarzamy siedemdziesiąt sześć morgów, aby wedle zasad techniki leśnej, istnienia lasu nie narazić i byt takowego po wsze czasy zabezpieczyć.

Ktoby chciał dać temu wiarę, co przecież jest faktem, któremu nikt nie zaprzeczy, iż lasy te na podstawie kontraktu sprzedaży przez adwokata Dra R. w Krakowie spisanego, zostały sprzedane firmie Kohn, z prawem wycięcia takowych w pień w przeciągu lat 20, wskutek czego nabywca uzyskał prawo wyniszczenia całych lasów, oczywiście wyniszczenia, bo za lat 20 las nie urośnie.

Zatem zamiast 76 morgów, które przy prawidłowem użytkowaniu wspomnionych lasów, wycinaćby rocznie należało, handlarz uzyskał prawo do wycinania 380 morgów lasu rocznie, a nawet przysługuje mu prawo cały las, gdyby tylko takowy potrafił zużytkować, wyciąć nawet w jednym roku, nie potrzebując się nawet troszczyć o kulturę, której zresztą wykonanie na tak rozległych obszarach jest czysto niemożebne.

Oprócz tego jeszcze handlarz jest kontraktem kupna uprawniony jedynie po 75 morgów wyciętej przestrzeni, oddawać rocznie właścicielowi niby na cele zalesienia, resztę zaś wyrębowisk ma prawo zatrzymać w posiadaniu i użytkować takowe jako pastwiska, z czego prosty rachunek wypływa, że handlarz ten z wyciętych 7600 morgów odda właścicielowi w 19 latach 1425 morgów, a resztę wyciętej przestrzeni czyli 6175 morgów, na której przysługuje mu prawo paszy bydła, zamieni na pastwiska, a wypustoszywszy tym sposobem grunt, odda takowy w stanie nieużytków właścicielowi z dniem ekspiracyi kontraktu czyli po upływie lat 20, co w roku 1898 ma się stać.

Każdy z gospodarstwem leśnem obznajomiony przyzna, że zalesienie przestrzeni 6175 morgów obejmującej, poprzednio przez lat 20 przez paszę bydła wyniszczonej, z ziemi urodzajnej obnażonej, do czego około 130,000 dni roboczych, a przynajmniej około 40,000 złr. kapitału będzie potrzeba, nie da się przeprowadzić tak łatwo, a zatem osądzi, czyli las w taki sposób, jak to przedstawiamy, wycięty, nie jest zagrożony w jego istnieniu na przyszłość, zwłaszcza, jeżeli się zważy położenie górzyste, na którem tylko takie rodzaje drzewa, jak jodła, buk i świerk mogą być uprawiane, z których nadto dwa pierwsze jak jodła i buk, jedynie zrębami obsiewnemi czyli ciemnemi, żadną jednak miarą zrębami czystemi, jakie obecnie handlarze w lasach do dóbr Poremby Wielkiej należących praktykują, użytkować się powinny?

Myślimy, że odpowiedź wypadnie na korzyść naszą, a potępiającą będzie dla tych, którzy się podobnego rodzaju użytkowania lasu dopuszczają.

Uprzytomnijmy sobie tylko jeden kompleks przestrzeni 7600 morgów obejmującej; który wskutek powyżej określonej gospodarki zostanie ogołocony z lasu, i na jeden raz stanie przed nami w kształcie sterczących skał lub lichych dzikich pastwisk zarosłych jałowcami.

Czyliż nie grozi ztąd nowe niebezpieczeństwo dla dobra ogółu, i czyliż rząd nie powinien wejrzyć w podobnego rodzaju gospodarkę, i takowej swoje veto wypowiedzieć, a Koła poselskie czy nie mają obowiązku do zapytania władzy, czyli i co jej jest wiadomo o gospodarce leśnej w Porębie Wielkiej, która oczywiście nietylko właściciela, o którego nam wcale nie chodzi, skoro sam zmuszony zapewne okolicznościami, kontrakt, który go rujnuje, zawarł, lecz co najgłówniejsze, naraża kraj na nieobliczone plagi i nieszczęścia elementarne.

Tego jednak nikt zapewne dla względów osóbistych nie podniósł, i zniszczenie to trwa od roku 1879, aż dopiero w zeszłym roku pan inspektor lasowy Lettner ze Lwowa, zwrócił na to uwagę c. k. Starostwa w Limanowy, o czem rzeczone Starostwo, chociaż to w jego obwodzie się dzieje, widzieć nie uważało za potrzebne.

Nareszcie w jesieni roku zeszłego z radością powzięliśmy wiadomość, że zjechała komisya polityczna do lasów Poręby wielkiej, i żywiliśmy nadzieję, że coś się stać musi, coby samowoli kres położyło, i okolicę naszą przed smutnemi następstwami, o ile to się jeszcze obecnie uczynić da, ochroniło; a nawet zaczęto przebąkiwać, że las zamknięty został, czego też rzeczywiście każdy z upragnieniem oczekiwał. Niestety od komisyi upłynęło 7 miesięcy, rezultatu żadnego nie widzimy, a handlarze tną las jeszcze zpotęgowaną siłą, i widocznie rozchodzi się im o to, aby cała przestrzeń 7600 morgów lasu przed okresem 20-letnim, jaki kontrakt oznacza, w pień bez względu na zapusty i młodniki wyniszczyć.

Straciliśmy więc wszelką nadzieję w interwencyą władzy i ustawę lasową, i przychodzimy do przekonania, że władzom albo nie przysługuje już żadne prawo interwencyi na korzyść naszej okolicy, która po wyniszczeniu lasów zamieni się w góry Karsu, a my po upływie lat 20 nie będziemy mieli nawet kawałka drzewa, aby dziury w moście załatać, lub też że władze na sprawę niszczenia lasów zapatrują się ze stanowiska takiego, które z dobrem kraju naszego ma być w związku.

Piękne więc dla nas widoki na przyszłość; zapewne nie długo będziemy zmuszeni góry nasze opuścić, a szukać przytułku w Ameryce, bo cóż tu począć, skoro nawet drzewa na budynek nie będzie a choćby człowiek umarł, to chyba trumnę metalową, na którą nas stać nie będzie, sprowadzić musi z stron dalekich; a to wszystko za lat kilka nas czeka.

Wycięcie przestrzeni 7600 morgów lasu obejmującej, wywrze niezawodnie wpływ na nasze stosunki klimatyczne i zdrowotne w sposób niekorzystny, i wątpić należy, czyli przy podobnem zobojętnieniu dla spraw kultury lasowej osiągniemy spodziewane korzyści z regulacyi rzek, dla której pożyczki milionowe zaciągać zamyślamy, opady bowiem atmosferyczne, jakie do czasu istnienia lasu na stokach gór jeszcze znajdują oparcie; po obnażeniu tych z lasu, i spłókaniu warstwy ziemi urodzajnej, przedstawią się jako nagie skały, będą zasilać łożyska rzek z daleka większym skutkiem, niż ten, jaki przez sztuczną regulacyą rzek osiągnąć podołamy.

Jeżeli tak pobłażliwie na znikanie lasów naszych patrzeć będziemy, to doczekamy, że do gór naszych nikt nie zajrzy, a stworzymy istny Kars na którego zalesienie stać nas nie będzie; zatem oczekuje nas przyszłość smutna, gdyż z jednej strony w miejsce lasów będziemy mieć nagie skały, z drugiej zaś niebezpieczeństwo zniszczenia plonów, jakie na glebie urodzajniejszej w pocie czoła uprawimy, będzie nad nami wisiało.

Powyższemi faktami, za których autentyczność ręczamy, chcemy uczynić uważnemi koła dotyczące, aby na sprawę ochrony lasów w ogóle, a na sprawę Wielkoporębską w szczególe, baczniejszą uwagę zwrócić zechciały, mianowicie zaś aby zapytano wreszcie Wysoki Rząd, jak się na sprawę niszczenia lasów w kraju naszym zapatruje, i czyli taka opieszałość władz politycznych które wedle § 23 ustawy lasowej mają obowiązek czuwać nad tem, aby istnienie lasu zagrożonem nie było, jest usprawiedliwioną; albowiem cóż pomoże zamknięcie lasu wówczas, kiedy zniszczenie jego będzie już faktem spełnionym; wszakże postawienie drzewa napowrót należy do rzeczy niepodobnych, gdy takowe już raz pod obuchem siekiery legnie.

Czuwać zatem zawczasu nad stanem lasu, aby ten w sposób konserwatywny był użytkowany, należy do obowiązków władzy, a nie czekać do tej chwili, gdy wskutek wycięcia lasów obnażone z ziemi szkielety skaliste staną przed oczyma naszemi w sposób zatrważający; a powodzie co rok kraj nasz nawiedzające, zaczną nam czynić wyrzuty naszej niedbałości, i upominać klęskami do zalesienia nagich z ziemi urodzajnej obnażonych gór; czego już może pomimo największych ofiar dokonać nie będziemy w stanie.

Dzisiaj czas jeszcze, ale czas największy, poświęcić więcej uwagi dla sprawy ochrony lasów górskich, a w pierwszym rzędzie spada ten obowiązek na władzę.

W takich wypadkach, które ogół dotykają, sprawy osobiste należy ogólnemu interesowi podporządkować, i bez względu na zawarte kontrakta, jest obowiązkiem władzy na podstawie istniejących ustaw wkroczyć i to, co przeciw prawu zawarto, znieść i usunąć.

Jeżeli w tym wypadku, gdy budowa domu grozi niebezpieczeństwem zawalenia, przysługuje prawo władzy wkroczyć i dom zamknąć, a nawet znieść, chociażby takowy był na mocy kontraktów wydzierżawiony osobom trzecim, i chociażby się temu właściciel z całą stanowczością sprzeciwiał; czyliż więc w wypadku, jeżeli wyniszczenie lasu grozi dla całego kraju nieobliczonemi klęskami elementarnemi, prawo władzy do wkroczenia ustaje? — wątpić należy, a znając ustawę lasową, nawet z całą stanowczością twierdzimy, że władza polityczna nietylko ma prawo, ale nawet wobec §. 4 ustawy lasowej obowiązek, a zatem tylko potrzeba dobrej woli.

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszamy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następujących uwag z powodu listu p. bar. Lipowskiego, prezesa Rady powiatowej wielickiej, datowanego z Wieliczki dnia 4 kwietnia, a umieszczonego w łamach Jej dziennika z dnia 8 kwietnia b. m.

Nie chcieliśmy rozmazywać przykrej sprawy, przedstawiającej smutne stosunki naszego powiatu, będąc jednak do tego okolicznościami zmuszeni, poczuwamy się do obowiązku dótknąć tej kwestyi dla wyjaśnienia, z jakich motywów zgromadzenie przedwyborcze większej własności d. 2 kwietnia b. r. nie z inicyatywy marszałka powiatowego bar. Lipowskiego do Wieliczki zwołanem zostało. Było dotąd zwyczajem, lubo nie na prawnej podstawie opartym, iż podobne zgromadzenia zwoływali prezesowie Rad powiatowych, posiadający ogólne zaufanie. — Zwyczaj ten obywatelom zwołującym zgromadzenie przedwyborcze d. 2 kwiet. b. r. był dokładnie znanym. Gdy p. bar. Lipowski nie poczuwając się do solidarności z właścicielami większych posiadłości, zmusił ich reprezentantów swem postępowaniem do usunięcia się z Rady powiatowej, aby odpowiedzialność za kierunek tejże na nich nie spadła, ich nieobecności w Radzie i wydziale zupełnie nie czuł; przeto obywatele uznali za stosowne nietylko zająć się sami wyborami do Rady powiatowej ze swej kuryi, ale również zastrzedz się przed fałszywem znaczeniem listu p. bar. Lipowskiego w *Czasie* ogłoszonego.

P. bar. Lipówski nazwał wystąpienie nasze nielegalnem, a zwołanemu przez się zgromadzeniu obywateli na dzień 19 kwietnia reklamuje wyłączną legalność, podnosząc przez to właśnie spór i rozdwojenie w powiecie; czujemy się w obowiązku wyświecenia dokładniej tej sprawy, a malując sprawiedliwie obecny stan powiatu, chcemy go poddać pod bezstronny sąd opinii publicznej, pytając się, czy dalej go tolerować powinniśmy, czy nie?

Najprzód wszakże zaznaczamy fakt, że pp. bar. Przychocki Franciszek, Turnau Henryk i Massalski zwołali zgromadzenie obywateli na 2 kwietnia b. r. nie w celu kontr-agitacyi, lecz w ogóle w celu naradzenia się nad smutnym stanem powiatu i obmyślenia środków do poprawienia tegoż przez wejście gorliwych obywateli w skład rady powiatowej. — Że obecny stan powiatu nie tylko jest smutnym, ale zgoła opłakanym, to powszechnie jest wiadomem. — Gospodarka rady powiatowej nie wytrzyma najspokojniejszej krytyki. Drogi gminne w opłakanym stanie, administracya majątków gminnych i opieka nad nimi żadna, jednem słowem brak zdolnego kierownictwa powiatu i dbałej administracyi grosza publicznego. — Wspomnieć również wypada o kasach powiatowych, które mają być dobrodziejstwem dla włościan, chroniąc ich od zgubnej lichwy, a w obecnym wypadku powinny zająć się ich ratunkiem od fatalnych następstw upadku banku włościańskiego. W tych kasach poratowania potrzebny chłop przez niedołęstwo administracyi dostaje pożyczkę na przyszły nowy rok gdy o nią prosi na przednowku. — Mimo, iż kasy te stoją pod nadzorem rady powiatowej, i powiat cały solidarnie za nie ręczy, wycofanie znacznych kapitałów za rządów obecnej rady powiatowej świadczy o braku zaufania, jakie się do obecnego kierunku zakradło.

Co do samego zgromadzenia w dniu 2 kwietnia, konstatujemy, iż na nim był również obecnym p. bar. Lipowski, głosował z nami i podpisał wybór komitetu przedwyborczego, a tem samem stwierdził zgodność zapatrywania swego z naszem zgromadzeniem; proszony jednak, by odwołał zgromadzenie zwołane przezeń na d. 19 kwietnia, twierdzi, iż tego uczynić nie może, gdyż obecne zgromadzenie jest tendencyjne, a on zwołuje zgromadzenie bezstronne jako prezes rady powiatowej. — Cóż za niekonsekwencya! Solidaryzuje się p. prezes z zgromadzeniem 2 kwietnia, uważa je potem za tendencyjne i zwołuje inne na 19 kwietnia.

Któż tu tworzy spór i rozdwojenie, jeżli nie sam prezes Rady powiatowej? — Musimy jeszcze nadmienić, że Prezes mógłby tylko wtenczas zwołać urzędownie zgromadzenie obywateli powiatu, gdyby go do tego upoważniała uchwała Rady; dotąd taka uchwała Rady nie egzystuje, ba, egzystować nie może, boby się sprzeciwiała ustawom.

W liście datowanym z Wieliczki dnia 4 kwietnia, a ogłoszonym w *Czasie*, powiada p. Prezes Rady powiatowej, że na zgromadzeniu 2 kwietnia zebrało się tylko 25 obywateli, a on rozesłał 98 zaproszeń, wobec więc takiej mniejszości nie może odwołać zgromadzenia na d. 19 kwietnia. Nie zna widocznie p. Prezes stosunków powiatu, bo zapomina o tem, że z tych 98 większych własności należy blisko dziesięć do funduszu religijnego w Tyńcu, sześć do klasztoru w Staniątkach; kilku obywateli nie mieszka wcale w tym powiecie, kilka zaś większych posiadłości złączone w jedną całość, stanowią jedną własność, a tem samem jeden głos, spora zaś liczba większych posiadłości jest własnością kobiet i małoletnich, nie biorących udziału w życiu publicznem, i tylko czasem przy wyborach występujących przez pełnomocników. Oświadczamy wyraźnie, iż na zgromadzenie d. 2 kwietnia zaproszeni zostali wszyscy właściciele większych posiadłości bez wyjątku, lecz z podanych wyżej przyczyn o wiele więcej niż 25 przyjechać nie mogło. Nie było to więc zgromadzenie mniejszości, jak dowodzi cyfra, lecz było to zgromadzenie prawie wszystkich większych właścicieli powiatu, ludzi dobrej woli i gorliwych o dobro powiatu.

Że p. Prezesowi nie dogadza to zgromadzenie, i że je ogłasza za nielegalne, wcale to pojmujemy, gdyż wyszło ono z niezadowolenia obecnego stanu, gdyż na tem zgromadzeniu podniosły się poważne głosy i zarzuciły nieudolność Radzie i ich Prezesowi. Lecz cóż robić? Chce pan Prezes bronić stanowiska, które acz moralnie stracone, jeszcze może być w fizycznem posiadaniu i to na lat sześć. Więc stwarza się kontr-partyę, wszystko, co jest przeciwnego zdania, ogłasza się za nielegalne, formuje się wielką agitacyę przedwyborczą itd.

Sądzimy, że te uwagi wystarczą dla wyjaśnienia, czemu dbali obywatele powiatu uczuli potrzebę zwołania zgromadzenia w dniu 2 kwietnia.

H. Konopka, przewodniczący komitetu.

Henryk Turnau, Adam Fink, Bolesław Włodek, St. Larysz Niedzielski, Karol Czecz, Franciszek Przychocki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia.

Uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, na pamiątkę cudownego ugaszenia pożaru w r. 1306 na Kleparzu, odbędzie się d. 21go b. m. w kościele św. Floryana. D. 23go b. m. zaś o godzinie 10 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu w grobach królewskich Msza św. za duszę króla Zygmunta III.

— **W stanie choroby** Najprzew. X. Arcybisk. Wierzchlejskiego nastąpiło, niestety, od wtorku wieczora pogorszenie. W ciągu następującej doby oczekiwanem jest przesilenie, jako w ósmym dniu trwania choroby.

— **Dla objęcia misyi** pomiędzy emigrującymi włościanami polskimi do Ameryki, wyjechał dziś z Krakowa X. Władysław Sebestjański i brat zakonny Marceli Chmielewski, obaj z Towarzystwa Jezusowego. X. Sebestjański, znający potrzeby duchowe ludu naszego przez kilkoletni gorliwy udział w misyach urządzanych w różnych okolicach kraju, obiera sobie za pole działania rozsypane kolonie robotników polskich w stanie Nebraska.

— **Ludwik Jurkowski**, obywatel m. Krakowa, zmarł tu d. 16 b. m., przeżywszy lat 74.

— **Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831** przesyła nam sprawozdanie ze składek od 1go do 15go kwietnia i fantów nadesłanych: P. J. B. 12 złr. rocznie; prof. Dr Zarewicz rocznie 2 złr.; pani M. z Korzeniowskich Falkenhagen Zaleska rocznie 10 złr.; p. Antoni Korczyński, emer. radca sądu kr. w., rocznie 10 złr.; p. Teod. Baranowski, prezes Izby handl.-przem., rocznie 15 złr.; p. Zieliński z Tarnowa, miesięcznie 50 c.; Tow. Zaliczkowe z Bochni 15 złr.; p. Mieczysław Dąbrowski za pół roku 1 złr.; pani Seweryna Trojacka 8 złr.; p. Lucyan Trojacki 4 złr.; Dr Jan Buszek rocznie 3 złr.; p. Przemysław Kotarski rocznie 3 złr.; pani M. z Mohrów Kietlińska rocznie 5 złr. Za 3 dzieła „Wspomnień o 3-cim pułku ułanów,“ L. Szumskiego, p. Gebethner 12 złr.; za 2 dzieła też same, od p. Krzyżanowskiego 6 złr.; za 6 dzieł tych samych, od p. Gebethnera 21 złr.; za poemat „Hasło i odzew,“ od p. Ant. Günthera 10 złr.; za toż samo dzieło, od p. Kajetana Bołoz Antoniewicza 10 złr.; za toż samo dzieło, od p. Dominika Bołoz Antoniewicza 10 złr.

Fanty nadesłane: p. Bizański fotografij 23, między temi dużych i cennych 13, za które Komitet ma sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie; p. Mieczysław Pawlikowski książek 14; p. Karol Langie książek 26.

Komitet uprasza najuprzejmiej wszystkich szan. Panów, którym losy na loteryę fantową mającą się odbyć na korzyść weteranów z r. 1831 do rozprzedania posłane zostały, aby takowe, które nie zostały rozprzedane, do ostatniego kwietnia, zechcieli zwrócić Komitetowi w Krakowie ul. Gołębia L. 5 na dole. *Ksaw. Konopka.*

— **100-letnia rocznica urodzin.** D. 22 maja przypada 100-letnia rocznica urodzin X. biskupa Snigurskiego. Celem uroczystego jej obchodu zawiązał się w Przemyślu komitet, złożony z X. biskupa Stupnickiego, kan. Juzyczyńskiego, Dra Antoniewicza i innych. Obchód odbędzie się w maju i będzie połączonym z wiecem ludowym ruskim. Przygotowaniami do tej manifestacyi kieruje poseł Dr Antoniewicz z X. Dymitrem Kucerybem.

— **Wystawa obrazów** Jana Matejki we Lwowie zamkniętą zostanie d. 20 b. m. Dochód z wstępu na wystawę w poniedziałek d. 14 b. m. przeznaczył Mistrz na cele dobroczynne, mianowicie w połowie na fundusz weteranów z r. 1831, a drugiej połowie na rzecz Towarzystwa „Rodzina.“ W dniu tym zwiedziło wystawę 192 osób, a każde z rzeczonych Towarzystw otrzymało po 28 złr. 80 c. Dziwną zaiste jest ta obojętność Lwowa dla utworów Mistrza! Między innymi zwiedzili wystawę ks. Wirtemberski z siostrą, jakoteż XX. biskupi Morawski i Sembratowicz. Obydwa seminarya kleryków obrządku łacińskiego i ruskiego zwiedziły także wystawę.

— **N. Pan** udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Stany, w powiecie Niskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Wadowicach** odbył się dnia 5 kwietnia b. r. wieczorek muzykalno-literacki na dochód bursy Stefana Batorego. P. Michał Żmigrodzki, bibliotekarz z Suchy, znany z wielu prac literackich, który tu na wieczorku Mickiewiczowskim miał prelekcyę o Mickiewiczu — teraz mówił o poezyach najbliższego druha naszego wieszcza, sympatycznego piewcy Ukrainy Bohdana Zaleskiego. Umiejętny wykład, wnikający w głąb ducha poety, przerywał cytacyami z jego poezyj. Był zamiar, aby odśpiewano kilka dumek Zaleskiego z muzyką Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego. Lecz z powodu słabości utalentowanej śpiewaczki, nie przyszedł ten zamiar do skutku. W pierwszej części swego wykładu p. Żmigrodzki rozbierał poezye Zaleskiego treści religijnej — w drugiej dumki ukraińskie, dając wpierw obraz Ukrainy, tak barwny i rzewny, że czuć było prawdziwego Ukraińca. Na wezwanie prelegenta, adres do Bohdana Zaleskiego pokryto podpisami. Wieczór zakończył się rapsodyą Liszta, odegraną na fortepianie i polonezem Wieniawskiego odegranym na skrzypcach. Publiczność hucznemi oklaskami nagrodziła prelegenta i koncertantów pp. M. i G. i pannę H. Czysty dochód z koncertu przyniósł 79 złr. i przyczyni się do zasilenia funduszów bursy Stefana Batorego, które dzięki hojności licznych dobrodziejów i wskutek odczytów i koncertów na ten cel rosną — ale jeszcze nie wystarczają do rozpoczęcia budowy gmachu. Publiczność wadowicka doznała najmilszych wrażeń, a ma nadzieję usłyszeć p. Żmigrodzkiego, który zapowiedział odczyt na korzyść ubogich ku uczczeniu jubileuszu Kochanowskiego.

— **Nowy posąg Bismarka.** Podczas gdy Bismark walczy z parlamentem, a deputowanym stawiającym mu opór daje szorstkie odprawy, ludność w Niemczech pozostaje mu wierną i nie szczędzi objawów czci dla swego bożyszcza. Żaden chyba człowiek nie doczekał się za życia tylu posągów, ile ich wzniesiono na chwałę i pamiątkę żelaznego księcia. W roku bieżącym w dniu jego urodzin znowu uroczyście odsłonięto w Magdeburgu bronzowy posąg kanclerza, wysokości $3\frac{1}{2}$ metra, który ma być reprodukcyą wzniesionego w Kissingen po zamachu na życie księcia kanclerza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba i Karola Szewczyków, oraz Maryę Jurkiewiczową i Julię Szponerową, za ciężkie skaleczenie nożem mężczyzny, z którym się pobili; zranionego odwieziono do szpitala ś. Łazarza, po opatrzeniu go przez Dra Eichhorna; Franciszkę Piekarzową, poszukiwaną przez żandarmeryę z Dobczyc, za podrzucenie własnego dziecka; Franciszka Włosińskiego, za kradzież pieniędzy z kieszeni podczas Emausu; Katarzynę Pokucionkę, za kradzież książek do nabożeństwa na odpuście w Kalwaryi.

Repertoar teatralny.

W piątek 18go: Balet Łukowicza po raz drugi. *Stach i Zośka*, balet w 3 aktach. *Divertissement*, ułożony przez baletmistrza S. Lenczewskiego.

W sobotę 19go: Właściciel Kuźnic (*Le Maître de Forges*), sztuka w pięciu odsłonach, Ohneta, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis p. Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 20go: Balet Łukowicza po raz trzeci. *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, balet w 1 akcie. *Wilanowiaki*, balet w 1 akcie. *Córka źle strzeżona*, balet w 1 akcie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 16go kwietnia pochmurno; term. od 5·8 doszedł do 9·0 C. Barometr zwolna idzie w górę; o g. 7ej rano d. 17go stan jegobył 735·4 millim., term. 5·4 C. — Wiatr zachodni.

— **W piątek d. 18go kwietnia: Ś. Apoloniusza m.**

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Czytamy w *Słowie Warszawskiem:*

Biblioteka Warszawska w ostatnim zeszycie, zamieściła obszerny list „z pod Wawelu“, który, pozwalamy sobie przypuszczać, dostał się kontrabandą do tego poważnego pisma, nie spotkawszy się uprzednio z redaktorskim ołówkiem. Inaczej nie umiemy sobie wytłumaczyć racyi bytu tego ustępu listu, który pod pozorem przeglądu teatralnych spraw krakowskich, rzuca się zajadle na osobistość dyrektora tamtejszego teatru p. St. Koźmiana i stanowi najpospolitszy, najpospolitszego pisemka godny paszkwil, podyktowany aż nazbyt widoczną osobistą niechęcią. Mniejsza już oto, że autor listu widzi postępujący upadek teatru krakowskiego, przewagę sił drugorzędnych, i twierdzi, że ubiegły sezon przedstawień nosił przeważnie rozrywkową cechę. Są to rzeczy osobistych zapatrywań, na które można się nie godzić, ale którym niepodobna nakazać milczenia. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy autor listu porównywa teatr krakowski z szopką, do której tylko chciwi *hecy* zaglądać mogą, gdy p. Koźmiana robi rywalem Krembserowego cyrku, podsuwa mu zamiar angażowania do teatru cyrkowych *clownów* i wychowywania objawiających się w tym kierunku talentów... To już przechodzi zwykłą miarę złośliwości nawet, a staje się brutalną i błazeńską szykaną, która pomyliwszy się w drodze do pierwszego lepszego galicyjsko-tromtadratycznego piśmidła, dostała się kontrabandą na szpalty poważnej *Biblioteki Warszawskiej*.

O ile wiemy, p. Koźmian od lat z górą 16 stoi na czele krakowskiej sceny, a przez ten czas z pod dyrektorskiej jego ręki wyszły osobistości takie jak: Modrzejewska, Hoffmanowa, Rapacki, Leszczyński, Elterowie, Szymański, Ładnowscy, Feliks Benda i wiele innych, najwybitniejszych sił scenicznych. O ile wiemy, p. Koźmian pierwszy wprowadził na polską scenę cykl historycznych dramatów Szekspira, wystawił Baumarchaisse'go, Moliera i najcelniejsze utwory swojskich dawnych i nowych autorów scenicznych. O ile wiemy, jest p. Koźmian wytrawnym znawcą teatru i zapalonym wielbicielem sztuki. Dziwimy się zkąd człowiekowi, mającemu tyle do stracenia, bierze się chętka do cyrku i tresowania *clownów*. Dziwimy się, że nie zaangażował dotąd tego, który w korespondencyi swej zpod Wawelu, tak wybitne w tym kierunku złożył dowody uzdolnień.

Właściciel Kuźnic *(Le maître de forges)*, Ohneta, przedstawionym będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę 19go b. m. na benefis p. Wojnowskiej. Uznana w całym świecie niepospolita wartość tego utworu, uwalnia od wszelkiego zachęcania publiczności, a do tego zasługi i talent p. Wojnowskiej zbyt są w Krakowie cenione, aby reklama dla jej benefisu nie była rzeczą najzupełniej zbyteczną. To też, jak się dowiadujemy, już od wczoraj ciśniono się gromadnie do kasy, aby zamawiać bilety na sobotnie przedstawienie. Proszeni tylko jesteśmy zapisać, że Dyrekcya teatru w uznaniu zasług i pracy długoletniej na tutejszej scenie p. Wojnowskiej, ofiarowała jej na benefis sztukę z trudnością i niemałym kosztem nabytą od autora.

Z Monachium. *(W)* Choć kilkoma słowy radzibyśmy od czasu do czasu dać znak życia o sobie, jeźli tylko mamy czem się podzielić z Szanownymi Czytelnikami. Otóż nie wiele i tu nowin, jak obecnie wszędzie, a jeźli chodzi o nowiny z tej naszej kolonii artystycznej, toć chyba doniosę o ostatnich rezultatach pracy młodszych naszych artystów. Oprócz studyów w akademii, niektórzy zaczynają i tu mniejszemi lub większymi obrazami wchodzić na widownię artystycznego życia, wystawiając je na widok publiczny, bądź to na wystawie sztuki, bądź też u tutejszych „kunsthändlerów.“ jeźli ci decydują się takowe zakupić.

Niedawno oglądaliśmy na wystawie w tutejszym „Kunstvereinie“ obraz pana Harasimowicza „Zdobycz kruków.“ Krytyka niemiecka w kilku tutejszych pismach czyniła prawdziwie zaszczytne i rzeczywiście godne uwagi chwaląc koloryt, harmonię w całości i wyraz owej dramatycznej sceny. Nie rozpisuję się dokładniej, bo i miejsca nie chciałbym wiele zajmować i zresztą obraz ten ma artysta wysłać podobno do Krakowa. Pan Wolski St. namalewał duży obraz „Przed karczmą,“ który zakupił p. Fleischman, prócz tego ma kilka zamówień. Niemniej otrzymał zamówienie p. Koniuszko. Pan St. Grocholski skończył pod kierunkiem Wagnera duży obraz „W kwiecie wieku.“ Scena przedstawia młodą i piękną matkę nad zwłokami córeczki. Figury naturalnej wielkości. Obraz z wielkiem wyrazem, pod każdym względem bardzo piękny i ogólnie mówiąc dobry. Artysta wysyła go do Wiednia.

Pan Stanisław Tomkiewicz wymalował w ostatnim czasie obraz z dawnych czasów p. t. „Niewolnica“ i wczoraj właśnie zakupił go tutejszy „Kunsthaendler“ p. Püttérych.

Otóż i tyle z bliżej mi znanej kroniki artystycznej. A teraz słów parę o naszem Towarzystwie, które oprócz kilku wyjątków, mimo odezwy prezesa Towarzystwa w dziennikach polskich, nie interesuje zdaje się szanownych pp. autorów i wydawców, gdyż nie bardzo są łaskawi uczynić nam ofiarę ze swoich dzieł, a biblioteka nasza wygląda tej pomocy i łaknie wraz z jej czytelnikami jak kania deszczu.

Z dalszego szeregu odczytów nadmienię, że na wieczorku urządzonym na cześć Juliusza Słowackiego mówił o życiu i pismach poety p. Tomkiewicz, Następnie: „O literaturze Stanisławowskiej,“ p. Rozenbaum, a ostatni bardzo ładny odczyt miał Dr Dembiński „O szkole ukraińskiej w poezyi polskiej.“

Treść zeszytu 4 *Misyj katolickich*: Breve J. S. Papieża Leona XIII; Wiadomości misyjne z zachodniego Bengalu; Tonkin, jeden z krajów Anamu w obszarze państw indochińskich (dok.); Opieka Kościoła nad murzynami w Ameryce; Jamajka; Wiadomości bieżące z misyj; Bułgarya i podjęte w niej prace misyjne I. Dawniejsze dzieje Bułgaryi II. Charakterystyka i sposób życia Bułgarów. Tekst objaśniony jest 15 drzeworytami.

Treść zeszytu 4 czasopisma *Kosmos*: Wyciąg z protokółów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika; Nowe komety i planety z r. 1883 przez Dra D. Wierzbickiego; Indygo, jego własności i sposoby otrzymywania przez Dra Br. Lachowicza; Studya geologiczne przez Dra W. Szajnochę (25 tabl. litogr.); Kronika naftowa; Kronika naukowa; Wiadomości bieżące.

Von Ocean zu Ocean. Eine Schilderung des Weltmeeres und seines Lebens von A. Schweiger-Lerchenfeld. Pod tym tytułem rozpoczęła znana firma A. Hartlebena w Wiedniu wydawnictwo nowego dzieła, które zawierać będzie opis dziwów przyrody morskiej. Pierwszy zeszyt zawiera 20 pięknych drzeworytów, rycinę kolorową i mapę. Całe dzieło obliczone jest na 30 zeszytów z 200 drzeworytami, 12 rycinami kolorowanemi i 15 mapami.

Teatr. Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie goszczącego chwilowo w naszem mieście Baletu polskiego z Warszawy p. Łukowicza. Pomimo znacznie podniesionych cen wejścia, publiczność tak tłumnie zapełniła salę teatralną, że miejsc w niej zabrakło, a ci, którzy nie zaopatrzyli się wcześnie w bilety, zmuszeni byli odejść z niczem od zamkniętej kasy, nad którą błyszczał napis: „Wszystkie bilety wyprzedane.“ Jakoż nie zawiedli się w swych oczekiwaniach lubownicy widowisk choreograficznych, tem przyjemniejszych i pożądańszych, że tak u nas rzadkich; starannie bowiem dobrana, liczna trupa baletu p. Łukowicza, zadowolnić może najwybredniejsze gusta, jak pod względem *ensemblu* — przedstawiającego się bardzo pokaźnie i elegancko, tak też i pod względem pięknego wykonywania pojedynczych popisowych tańców. Przedstawienie wczorajsze składało się, jak wiadomo, z trzech części: *Wesela w Ojcowie* — rodzaju *pout-pourri* choreograficznego p. t. *Co kto lubi* i baletu *Biesiada cyganów*, układu Karoliego. Otóż we wszystkich tych trzech częściach, wielce różniących się pomiędzy sobą pod względem etnograficznego — że tak powiemy — charakteru tańców i właściwej ekspresyi ich wykonania, — zwróciły na siebie powszechną uwagę i odrazu uzyskały uznanie jednogłośne — solistki: pani Guzikiewicz, pani Dzawassy, panna Lenczewska i panna Żabczyńska, jak również soliści: pp. Żabczyński, Buczyński i Witek.

Niezmiernie się podobały i najwięcej uzyskały oklasków: z drugiej części walc fantastyczny *Ballabile*, wykonany przez sześć pań, w którym pani Guzikiewicz, Lenczewska i inne, miały szerokie pole do wykazania całej gracyi i wdzięku swych ruchów, lekkości w tańcu i umiejętności ustawiania się w malownicze grupy; dalej w tejże części „*Pas de deux* N. 4,“ odtańczone przez panią Dzawassy i p. Lenczewskiego, gdzie pierwsza zwłaszcza zachwyciła wszystkich prześlicznym tańcem, „*Pas de deux* N. 7,“ w którem pani Guzikiewicz miała sposobność wykazać cały swój niezwykły talent; nareszcie w części trzeciej *Czardasz*, odtańczony z niezmiernym ogniem, zapałem i zręcznością przez pięć par, między któremi odznaczał się szczególnie p. Zabczyński, tudzież panie: Guzikiewicz i Lenczewska. W części drugiej niezupełnie estetyczne robił wrażenie taniec sześciu pierrotów, nazbyt przypominający popisy Clownów cyrkowych.— Co zaś do *Wesela w Ojcowie*, to piękny ten, a tak popularny w całej Polsce balet, jakkolwiek wykonany był bardzo szykownie, składnie, wprawnie i zręcznie,— nie wszystkich zadowolnił z tego powodu, że styl mazurowy, w którym, jak wiadomo, trzymane są przeważnie tańce tego baletu, przez zbyt śpieszne, gorączkowo szybkie tempo, stracił po części właściwy sobie charakter, przeszkadzając tancznikom w wykonaniu właściwej polskim pląsom gracyi i zmieniając tańce polskie w coś pełnego zręcznych, ognistych, błyskawicznych ruchów i zwrotów, lecz niezupełnie swojskiego. Ale po nad wszystkiem góruje zapał i ogień, z jakiemi tańczy balet Łukowicza narodowe tańce i czardasz; istotnie ogień sypie się z podkówek, a jak ktoś mówił wychodząc z teatru: „Dziś już nigdzie tak nie tańczą za pieniądze.“ *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ciągnienia losów.

W ciągnieniu **węgierskich losów premiowych** z r. 1870 odbytem 15 kwietnia w Budapeszcie wyszły następujące wygrane: ser. 2999 Nr. 22, 100.000 złr., ser. 1154 Nr. 43 10,000 złr., ser. 2999 Nr. 23 5000 złr., ser. 1354 Nr. 13, ser. 4407 Nr. 42, ser. 4525 Nr. 50, ser. 5375 Nr. 33 po 1000 złr., ser. 623 Nr. 9, Nr. 15, ser. 857, ser. 922 Nr. 6, ser. 1608 Nr. 1, ser. 1638 Nr. 2, ser. 1642 Nr. 6 i 18, ser. 1827, ser. 1983, ser. 2155 Nr. 35, ser. 2294 Nr. 19, ser. 2349, ser. 2725 Nr. 4 i 14, ser. 2810, ser. 2948 Nr. 39, ser. 3138 Nr. 14, ser. 3356, ser. 3417, ser. 3823 Nr. 41, ser. 3834, ser. 4426, ser. 4579, ser. 5094 Nr. 3, ser. 5166, ser. 5331 Nr. 3, ser. 5372 Nr. 8, i 37, ser. 5997 po 500 złr. Na wszystkie inne Nra powyżej wymienionych 32 seryj padła najmniejsza wygrana 144 złr. Wypłata wygranych począwszy od 15 października b. r. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 14 sierpnia b. r.

W ciągnieniu **3 procentowych losów listów zastawnych austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego**, odbytem 15 kwietnia b. r. w Wiedniu, wyszły następujące wygrane: serya 2634 Nr 28 50,000 złr., ser. 3126 Nr 84 2000 złr., Nr. 1625 ser. 28, ser. 2272 Nr 72 po 1000 złr. Wypłata wygranych począwszy od 1go grudnia b. r.

W ciągnieniu amortyzacyjnem tychże losów, wylosowano następne serye: 571, 1471, 3795, 3943, 3951. Za losy zawarte w tych 5-ciu seryach w liczbie 500, nastąpi wypłata począwszy od 1go grudnia b. r. po 100 złr., bez podatku i wymiana na kwity wygrywające, upoważniające do udziału w następnych ciągnieniach. Najbliższe ciągnienie 1go czerwca b. r.

Biała 15 kwietn. — Płacono za hekto. pszenicy 10·— złr., żyta 7·— złr., jęczmienia 7·75 złr. owsa 7·35 złr., kukurudzy 8·— złr., grochu 10·— złr. bobu 9·— złr., soczewicy 24·— złr., jagieł 12·— złr., tatarki 7·— złr., ziemniaków 3·20 złr.; na 100 kilogramów siana 4·— złr., koniczu 5·— słomy 2·90 złr., koniczyny 25·— złr., lnu 20·— złr., konopi 24·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (877)

Odkryta tajemnica.

Przechadzając się po bulwarze, spostrzegłem spotykających się dwóch lekarzy, których znam z widzenia; oto rozmowa, którą przechodząc słyszałem.

— Dzień dobry, kolego, jakże zdrowie?

— Źle, mam straszny katar, przeciwko któremu próbowałem wszystkiego.

— Czekaj Pan, rzekł pierwszy — wsuwajac mu w ręce małe eleganckie pudełeczko: kruk krukowi oka nie wykole, bierz to i szydź z katarów, cierpień piersiowych i ich skutków; tylko, dodał, nie mów nic o tem naszym chorym, bo nie zapominajmy, że żyjemy z ich choroby.

Szczęściem mogłem ukradkiem przeczytać nazwisko napisane na tekturze i pobiegłszy do jednego z moich przyjaciół aptekarza, rzekłem mu z miną zwycięzcy:

— Daj mi pan pastylków Géraudela.

— Ach, jesteś Pan sprytny westchnął, za 30 susów zapobiegniesz, albo wyleczysz się tej zimy z kilku katarów lub cierpień piersiowych, któreby mi najmniej przyniosły z pewnością 30 franków za wszystkie lekarstwa, które kupuje publiczność rutynowana lub łatwowierna.

Smołowe pastylki Géraudela są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez Komitet Sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane wskutek orzeczenia Komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzenia do Rosyi przez Ministeryum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylki i znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowna u wynalazcy p. Géraudel, aptekarza w Sainte-Ménehauld (Francya).

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

NADESŁANE.

Soliter. Mnóstwo osób trapionych obecnie soliterem w Polsce, znajdą środek skuteczny w użyciu tak zwanych *globules de Secretan*, który polecamy, a który dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (69-6-6)

Ostatnie wiadomości.

Otrzymany właśnie przed zamknięciem dziennika *Kuryer Poznański* z datą 17 kwietnia, stanowczo zapewnia, iż wiadomość o rezygnacyi kardynała Ledóchowskiego ze stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej i o przyjęciu tej rezygnacyi przez Ojca św. jest zupełnie fałszywa. Powyższe zapewnienie opiera *Kuryer Poznański* „na podstawie najlepszych informacyj.“

Germania zaś pisze: „Wiadomość o rezygnacyi kardynała Ledóchowskiego, którą podaliśmy, pochodziła z tak pewnego źródła, że zaprzeczenie *Kuryera Poznańskiego* jest dlą nas niezrozumiałem.“

Piszą nam z Wiednia dnia 16 b. m.:

(F) W różnych dziennikach pojawiła się w ostatnich czasach kilkakrotnie pogłoska, że w tym lecie nastąpić ma zjazd monarchów, austryackiego i rosyjskiego. Monachijska *Allg. Ztg.* dowiedziała się nawet, że rosyjski *attaché* wojskowy w Wiedniu, pułkownik bar. Kaulbars, na ostatniej audencyi u Cesarza Franciszka Józefa, wręczyć miał Cesarzowi austryackiemu, zaproszenie Cesarza Aleksandra III w powyższym celu. Obecnie dowiaduję się, że doniesienie tego dziennika nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, a już z przyczyn formalnych nie można uważać go za wiarogodne. Co się jednak tyczy wewnętrznego prawdopodobieństwa ewentualności zjazdu monarchów, należy przyznać, że sytuacya polityczna wogóle zdaje się przemawiać za tem. Z pewnych objawów wnosić można, że rosyjskie sfery rządowe pragną usilnie, aby dobre stosunki między Rosyą z jednej a Austro-Węgrami i Niemcami z drugiej strony, znalazły dla siebie widoczny i uroczysty wyraz w zjeździe Cesarza Franciszka Józefa z Cesarzem Aleksandrem III. Dzienniki rosyjskie zapowiadają różne projektowane na lato podróże Cara, a między innemi donoszą, że Car udać się ma także do Warszawy. Łatwo zrozumieć, że gdyby Car zbliżył się ku granicy austryackiej, w takim razie nieomieszkałby Cesarz austryacki powitać go. Czy ten zjazd monarchów nie stanie się w końcu może zjazdem trójcesarskim, nie da się dziś powiedzieć, a wszelkie kombinacye pod tym względem byłyby jak na teraz zupełnie dowolne. Forma tego ewentualnego zjazdu, zależy w ogóle od czynników, które leżą poza granicami polityki. Wogóle o całej tej kwestyi można dotąd tyle tylko powiedzieć, że o ile z jednej strony nie da się jeszcze stanowczo twierdzić, iż w tym lecie nastąpi zjazd Cesarza austryackiego z rosyjskim, o tyle znów z drugiej strony nie można zaprzeczać wewnętrznego prawdopodobieństwa i zupełnej możliwości teoretycznej tych przypuszczeń.

Presse umieszczając główną treść i ważniejsze ustępy naszego sobotniego artykułu, poprzedza je następującemi uwagami: „W pewnej części dzienników galicyjskich, a zwłaszcza w obozie radykalno-narodowej frakcyi polityków lwowskich zapanowała w ostatnich czasach moda występowania przeciw rządowi. Uskarżają się, że rząd lekceważy interesa Galicyi, i że deputowani, których politycy ci także nie oszczędzają, z próżnemi rękoma powracają do domu. — Owóż rozwodzą się szeroko nad kwestyą, czy rząd obecny należy popierać, czy mu oponować, czy wreszcie obrać politykę wolnej ręki. Obecnie postawił kwestyę tę *Czas*, jak wiadomo, najpoważniejszy i przekonania wpływowych sfer polskich reprezentujący dziennik, i oświadcza bez ogródki w obszernym artykule wstępnym, że dalsze popieranie obecnego systemu powinno być jedynie właściwą dla deputowanych polskich wskazówką, jakiej polityki trzymać się mają.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 17 kwietnia. Tegoroczna sesya Rady państwa ma się zakończyć na tydzień przed Zielonemi świętami. Układ z koleją północną ma być niebawem przedłożony.

Berlin 17 kwietnia. Powątpiewają tu o wiarogodności doniesienia, że cesarz nie przyjął stanowczo projektów ks. Bismarka. Osoby dobrze poinformowane zapewniają, że kanclerz obstaje przy złożeniu godności prezesa ministerstwa pruskiego i przywrócenia dawnej rady stanu; powszechnie jednak utrzymują, że przesilenie to nie skończy się tak prędko.

Berlin 17 kwietnia. Wiadomość o rezygnacyi kard. Ledóchowskiego z arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego, mimo zaprzeczenia *Kuryera Poznańskiego*, utrzymuje się powszechnie, jako prawdziwa, jak równie i doniesienie, że Papież rezygnacyę tę przyjął. Nie wiadomo dotąd, kto będzie jego następcą. Wątpliwem też jest, czy w zamian za to przyrzekł rząd przywrócić Melchersa. W każdym razie rezygnacya ta jest symptomem nastąpić mającego wkrótce pokoju kościelnego(?).

Petersburg 17 kwietnia. Krąży tu pogłoska, że tajny radca Plewe, dyrektor policyi stanu, ma być zamianowany towarzyszem ministra sprawiedliwości, i że następcą jego będzie jeneralny prokurator Murawiew.

Telegramy biura koresp.

Wrocław 17go kwietnia. *Schles. Volks Ztg* prostuje doniesienie o rezygnacyi kard. Ledóchowskiego w ten sposób, że rezygnacya ta przedłożoną została, ale Papież jej nie przyjął.

Berlin 16 kwietnia. Cesarz przyjmował przed południem deputacyę wschodnio-pruskiego pułku grenadyerów Nr. 3, która wieczór udać się ma do Wiednia w celu złożenia Arcyks. Albrechtowi życzeń z okazyi 25-letniego jubileuszu jego jako szefa tego pułku.

Paryż 17 kwietnia. Doniesienie dzienników angielskich o zajęciu Amoy w celu zabezpieczenia wynagrodzenia, należącego się od Chin, zostało zaprzeczone.

Paryż 17 kwietnia. Ostatni ustęp mowy prezesa ministrów w Perigueux: „wiedzą, z kim trzymamy, a z kim nie“, odnosi się, podług ajencyi Havasa, do polityki wewnętrznej.

Londyn 17 kwietnia. Harcourt miał mowę w Derby, w której oświadczył, że Anglia nie ma prawa anektować Egiptu, ponieważ mają tam także inne mocarstwa swe prawa. Trwały zarząd Egiptu przez Anglię wywołałby nieobliczone nieporozumienia z innemi mocarstwami.

Londyn 17 kwietnia. W piśmie swem wyraża królowa obywatelom wszystkich części państwa i wszystkim innym krajom, a zwłaszcza krajowi sąsiedniemu, w którem ks. Albany umarł, podziękowanie za dowody współczucia i oświadcza, że chociaż bolesne doświadczenia w ostatnich latach dotknęły ją bardzo, nie upadnie na duchu, ale dopóki będzie mogła, pracować będzie dla dobra kraju.

Kair 17 kwietnia. Depesza Gordona z dnia 8go bm. donosi, że wyprawa Mahdiego ku Chartum nie nastąpiła wskutek wewnętrznych nieporozumień. Zdaje się, że dwa stronnictwa zbuntowały się przeciw Mahdiemu. Kassala i Sennaar są zabezpieczone.

Warna 17 kwietnia. Arcyks. Rudolf przybył tu wraz z małżonką o godzinie 4½ po południu. Na stacyach przyjmowali z zapałem dostojnych Gości koloniści austryaccy i inna ludność. W imieniu sułtana powitał Arcyksięstwo Serwer basza, który tu przybył z liczną świtą i brahim bejem. Podróż przez cały czas odbywała się przy wspaniałej pogodzie. O godzinie 8 wieczór nastąpił odjazd na „Miramare“ do Konstantynopola.

Konstantynopol 17 kwietnia. Jacht „Miramare,“ wiozący Arcyks. Rudolfa i jego małżonkę wpłynął w towarzystwie jachtów „Izzeddin“ i „Taurus“ przy wspaniałej pogodzie na Bosfor o godzinie 8½ rano. Przy ujściu cieśniny morskiej powitało dostojnych gości z entuzyazmem kilka tysięcy osób wszystkich narodowości, między któremi najwięcej było obywateli Austryi, Węgier i Belgii, z pokładów okrętów, na których powiewały wspaniałe bandery. „Miramare“ stanął o godzinie 10¼ w towarzystwie wymienionych okrętów przed Dolmabagdże, gdzie wielki wezyr i minister spraw zagranicznych powitali Arcyksięstwo z oznakami najgłębszej czci. Następnie udali się Arcyksięstwo w galowym powozie dworskim do kiosku Yildiz. Na wszystkich obcych okrętach stojących w porcie powiewają bandery. W kolonii austro-węgierskiej panuje wielki entuzyazm.

Konstantynopol 17 kwietnia. W miejsce Aarifi baszy zamianowany został Assym basza ministrem spraw zagranicznych.

Kursa. — Wiedeń 17 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·95. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·45. — Renta srebr. 80·95. Renta złota 100·70. — 6% Renta złota węgierska 122·10. — 4% Renta złota węgierska 91·65. — Losy z r. 1860 137·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 849·—. Akcye kredyto. 321·60. — Londyn 121·45 — Napoleony 9·62—. — Lombardy 142·60. Losy roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 133·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·75. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 115·90. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 193·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·25. — Akcye kolei Siedmiogro. 177·—.— Marki 59·35. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·72 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy dobre.

Berlin — 17 kwietnia. Banknoty austryackie 168·60. — Krótki Wiedeń 168·35. — Krótka Warszawa 209·20. — Banknoty rosyj. 209·60. — 5% Listy zast. Polskie 64·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·90. — Akcye Kolei Karola Ludwika 123·70. — Akcye austr. kredytowe 543·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny*
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·8 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 kwietn.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 57	9 67
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 75	91 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 70	100 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	91 60
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 20 rubl.	100 25 rubl.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	292 —	294 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	182 —	184 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdode, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 kwietn.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 90	80 05
4⅖% „ srebrna	80 95	81 10
4% „ złota	100 90	101 05
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	137 —	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 80	144 8
„ „ 1864 „ 100 „	171 80	171 70
„ „ 1864 „ 50 „	171 30	171 70
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 25
Galicyjskie „ „	99 80	100 3
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 25
Węgierskie „ „	101 —	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 75	101 2
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 30	142 50
6% Renta węgierska złota	122 10	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	100 30	100 6
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	119 75	120 2
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	246 —	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	321 30	321 6
„ „ węgierskie . 200 „	319 —	319 50
Depositen-Bank . 200 „	216 50	217 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	816 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	852 —
Unionbank . 100 „	108 70	109 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 25	147 75
Wied. Bankverein . 100 „	109 50	110 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 25	175 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	233 —	233 50
Linz-Budweis . 200 „ „	205 25	205 50
Salsburg-Tyrol . 200 „ „	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2597	2605
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	291 75	292 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	182 50	183 —
Nordwest austr. . 200 „ „	184 25	184 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 50	194 —
Rudolfa . 200 „ „	181 25	181 7
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 25	177 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 30	143 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 —	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 75	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 —	121 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	93 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	100 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	98 —	98 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	100 1
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 10
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 45	102 65
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 2
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 25	100 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	110 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	107 —
„ „ wal. austr. . „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	108 —	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 30	106 80
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	105 90
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 80	100 8
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 50	98 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 40
„ III „ 1868 300 „ „	100 —	100 50
„ IV „ 1872 300 „ „	100 25	100 60
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 50	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 —	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 80	98 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	188 —	189 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 25	142 75
„ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theissb.-Gesell. . „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 40	99 8
„ „ II Em. 200 „ „	98 75	— —
„ Nordost . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	120 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	128 —	128 20
„ Węgierskie . „ 100	115 80	116 20
3% „ Tureckie . fr. 400	22 80	23 80
Kredytowe . złr. 100	176 75	177 2

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	111 50	112 50
Insbrucku . „ 20	— —	20 —
Keglewicha . „ 10½	19 50	20 —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 25	— —
Palfy . „ 42	37 75	38 —
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 50
Salma . „ 42	52 75	53 50
Salsburgskie . „ 20	21 60	22 10
St. Genois . „ 42	47 25	48 —
Stanisławowskie . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . „ 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20 frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 98
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 35
Rubel papierowy za 100	124 50	124 76

Lwów 16 kwietn.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 55	100 65
4% „ „ „ „	92 20	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 55	100 55
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 65	100 65
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 16 kwietn.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	80
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	151	

Litania loretańska w obrazkach

artystycznie wykonana, światłodrukowym sposobem, rozmiary 26/20 centim., — wyszła świeżo NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ ***Dra Władysława Miłkowskiego*** W KRAKOWIE. (1019-4 4)
Cena egzemplarza **25** centów.

Poszukuje **notaryalnego substytuta.** **Więckowski**, notaryusz w **Tarnowie.** [1111-2-3]

Dwie bony Francuzki

są do umieszczenia.

Wiadomość u M. WYSOCKIEJ w biurze umieszczeń przy ulicy Brackiej pod L. 5. — Tamże **potrzebna nauczycielka Polka** z wyższem wykształceniem, posiadająca języki francuski i niemiecki, oraz muzykę i rysunki. [1132]

Ekonom kawaler, liczący 34 lat, mający kilkunastolet. praktykę z postępowych gospodarstw, z dobremi zaświadczeniami, poszukuje od 1 lipca b. r. posady na jednym większym lub 2 folwarkach. Może samodzielnie prowadzić gospodarstwo, umowę przyjmuje na procenta za kilkulet. kontraktem z korzyścią dla właściciela lub też za stałem wynagrodzeniem. Adr. Z. K. N. 333 poste restante Rzeszów. (1130-1-3)

Ekspedytor

rutynowany, z kilkuletnią praktyką do samoistnego prowadzenia poczty i telegrafu, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Zgłoszenia pod liter. **J. S.** poste restante **Lubaczów.** (1129-1-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady sekretarza** przy Wydziale powiatowym w Ropczycach z roczną pensyą w kwocie 1000 złr. w. a., rozpisuje się konkurs z terminem **do 8 maja b. r.**

Posada będzie na razie prowizoryczną.

Podania własnoręczne z dowodami uzdolnienia adresować należy do Prezydyum Wydziału powiatowego w Ropczycach. (1050-1-5)

Z Wydziału powiatowego.

Ropczyce d. 15 kwietnia 1884 r.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 4008. (1046)

C. k. galic. Dyrekcya dóbr państwowych we Lwowie zawiadamia niniejszem, iż **termin przedłożenia projektów na budowę dworca gościnnego (Kurhaus) w Krynicy** — oznaczony tutejszem ogłoszeniem z dnia **23** lutego b. r. l. **1408** na **1** czerwca — **przedłuża się o jeden miesiąc tj. do 1 lipca 1884 r.**

C. k. Dyrekcya dóbr państwowych.

Lwów, 10 kwietnia 1884 r.



rewolwery, małe, wygodne 6cio strzałowe, złr. 3 c. 88, takież same większe 4 złr. 50 ct., 5 złr. 50 c.; **strzelby** złr. 5, 8, 12, 18, 20, 30 złr., wszystko najlepszego wypróbowanego wyrobu.
Commissions-Aufnahme [1056-1-6]
Wien, Praterstrasse 16, Rix.

Resztki sukienne doskonałych materyj wełnianych,

sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztow. 5 c. (1128-1-33)
Skład fabryczny sukien zum „*Weissen Lamm*“ w Bernie.

Bardzo piękny popłatny

majątek szlachecki w Górnym Szlązku jest do sprzedania.

Obszar 2,800 morgów, z tego 400 morgów gleby pszennej, 962 morgów gleby żytniej, 323 morgów łąk, 133 morgów pastwisk, 13 morgów parku i ogrodu, 772 morgów lasu, reszta wozownie, place na budowle, drogi, tamy wodne, bardzo piękne polowanie, piękny szlachecki zamek wraz z przyległemi budynkami, 27 koni, 85 sztuk bydła rogatego, sprzedaż mléka na miejscu w dworcu kolejowym, który oddalonym jest o pół godziny drogi i dokąd prowadzi szosa, litr po 11 fenigów. Cena 130,000 talarów, zadatek 30,000 talarów. Adresy uprasza się nadesłać pod liter. M. N. an die **A. Ziehlke'sche** Buchhandlung in **Guhrau**, Reg. Bez. Breslau. (1145)

Wyszła z druku książka p. n.

NOWE PRZEPISY O EGZAMINIE KANDYDATÓW na NAUCZYCIELI

w gimnazyach i szkołach realnych,

zawierająca przekład polski rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 7 lutego 1884 r., objaśnienia i wskazówki dla kandydatów, oraz tekst niemiecki

wydał [958-3-3]

Dr. LEON CYFROWICZ,
Sekretarz i Docent Uniw. Jagiellon., oraz Sekretarz krakowskiej Komisyi egzamin.

Nabyć można w Krakowie w Drukarni Uniwersyteckiej, albo w Kancelaryi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena 1 złr.,
z przesyłką pocztową **1** złr. **10** ct.

Administrator dóbr

w średnim wieku, praktykujący w tym zawodzie 20 lat, obecnie 16 rok jako pełnomocnik dóbr JW. hr. Sierakowskiego, poszukuje odpow. posady od 1 lipca b. r. W razie wymagania może złożyć kaucyę z kilku tysięcy talarów.

Wiadomość dla bliższego porozumienia pod adresem: *W. S.* Waplewo p. Altmark, Prusy Zachodnie. (1094-3-3)

Istniejąca od roku 1847

fabryka wyrobów kaflarskich i glinianych,

ma na składzie w sklepie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 16 własnego wyrobu **piece kaflowe** z polewą białą, piece malowane według wzorów z roku 1765, niebieskie i różnokolorowe, jak również utrzymuje na składzie piece wiedeńskie porcelanowe znanej fabryki **Hardtmutha**, przyjmuje zamówienia na piece pruskie, poleca również w wielkiej ilości własne wyroby gliniane, majoliki, osadki do klombów i t. d.

Dziękując za łaskawe względy, jakiemi dotychczas Szan. Publiczność zaszczycać mnie raczyła, polecam się nadal łaskawym względom. (989-3-3)

Teofil Michalski, kaflarz w Krakowie.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

[545-5-]

WANNY KĄPIELOWE

do ogrzewania, stołki kąpielowe, przyrządy natryskowe, klozety, lodownie, maszynki do kawy wyrabia i rozsyła znana firma **L. Weyl**, właśc. c. k. przywil. w **Wiedniu**, Kärntnerring 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. — Ceny fabryczne. [1104-6-25]

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY** Apteka MESTIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 **w Paryżu.**

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało [illegible] wypadków „leczenia w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu. (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (905-50-)

Cierpiącym na płuca

suchotnikom i t. d. podanym będzie **bezpłatnie** wyborny środek leczniczy. Na zapytania odpowiada chętnie 2889-17-18

Teodor Rössner w Lipsku.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-u zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain**,

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-12-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

KOKS

najlepszy, z węgli gazowych, sprzedaje

II. kl. po 30 ct.
I. kl. po 50 ct.

za 50 klg. **wraz z odstawą** do kolei lub do Wisły w Krakowie.

1048-1-10) **Zakład gazowy w Krakowie.**

Kąpiele Ober-Salzbrunn

(w CZECHACH)

stacya kolejowa (2 godziny od Wrocławia) 427 metr. n. m., łagodny klimat górski, słynne zdroje (alkaliczne szczawiki), obszerny zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia, owcza, wzgl. mléko, **mléko od oślic**), ciągle i skutecznie powiększa i upiększa się przez przechadzki, kąpiele, mieszkania, iż może zadosyć uczynić wszelkim wymogom. Uznane w leczeniu wszelkich chorób przyrządów oddechowych i do trawienia, w zołzach, przewlekłych cierpieniach pęcherza, dolegliwościach gośćcowych i hemoroidalnych, nadaje się szczególniej także dla niedokrewnych i wszelkich rekonwalescentów. — Pora wiosenna i jesienna tańsza. — Mieszkania wskaże chętnie **książęcy zarząd zdrojowy.** [1148-1-8]



HOFFMEISTRA

Motor parowy.

Koszta ruchu 5% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach.** **Korzyści:** Żaden osobny palacz. żaden ubytek pary. żaden osad kotłowy żadna urzędowa koncesya. żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya itd.

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. [1125-1-8]

Nowości wiosenne i letnie w jedwabiu, wełnie, kotoneryach, GOTOWYCH **okryciach i kostiumach** otrzymał i poleca

MAGAZYN SCHWARZA
w Krakowie ul. Grodzka 13.

Zamówienia na konfekcyę damską uskuteczniają się spiesznie. (948-4-6)

Próbki na żądanie franko.

Ceny umiarkowane stałe.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [399-12-]



najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żylakowych, **najświeższe** suspenzorya i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-12-20)

O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29
im Innern des Trattnerhofes.
Firma założona w roku 1873.

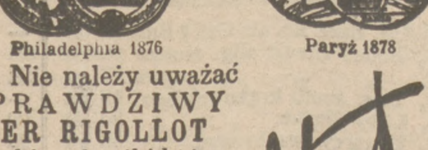
pojedyncze od złr. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50—8·50 Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

(81-18-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

MODELE PARYSKIE.
MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19, poleca (1116-2-14)

na sezon letni

wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych — po cenach bardzo przystępnych — oraz

pracownię sukien damskich.

Mężczyzna

żonaty, liczący 32 lat, obeznany w swym zawodzie, **poszukuje posady kamerdynera** na prowincyi lub w mieście; odwołuje się na swe chlubne świadectwa. Obowiązek objąć może każdego czasu. Adres: *J. P. w Krakowie Nr. 16 ulica Gołębia.* (1107-2-2)

Do mojej księgarni **poszukuję zaraz lub od 1 maja zdolnego pomocnika,** obeznanego z całym zakresem księgarstwa i biegłego w korespondencyi. (1042-2-3)

Oferty, o ile możności z załączeniem fotografii, upraszam bezpośrednio pocztą.

Lwów, 4 kwietnia 1884 r.

H. Altenberg,
przedtem księgarnia
F. H. Richtera.

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

domu S. Thadée & Co. w Bordeaux
dostać można **w Krakowie,**
ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (1102-30-40)

Mieszkanie

od 1 lipca jest rocznie do wynajęcia przy plantach, składa się z 10 pokoi, kuchni, mieszkań dla służby, oraz stajni i wozowni. Bliższa wiadomość przy ul. Łazienej L. 4, w oficynie na I. piętrze. (1081-4-5)

Zlecenia na giełdę WIEDEŃSKĄ

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

Kantor pod firmą **Józef Rapoport**

w Krakowie, Rynek 43, linia A–B.

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (981-28-50)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (605-19-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Subjekt

z dobremi świadectwami znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Tom. Góreckiego** w Krakowie. [1119-2-3]

Zaraz do najęcia apartament

większy, z meblami lub bez, na 6 miesięcy, jakoteż pokoje kawalerskie w pałacu Br. Puszeta przy ul. Starowiślnej L. 13, gdzie bliższej wiadomości udzieli zarządca. (1115-2-3)

Apteka w Oświęcimiu

poszukuje (1109-2-3)

praktykanta

od 1go maja, religii rzymsko-katolickiej, z ukończoną 4tą klasą gimnazyalną lub z ukończonym pierwszym rokiem praktyki.

Rymanów.

Zakład kąpielowy otwarty zostanie z dniem 1 czerwca b. r. Komunikacya będzie ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya Rymanów.

Sól i wodę mineralną rozsyła na żądanie. (1099-4-10)

Zarząd.

Całe urządzenie młyna parowego

ze stałą maszyną parową o sile 30 koni, jest na sprzedaż w Oleszycach.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Oleszycach. (1110-2-3)

Trawę miodowa

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów**, i p. **Michnik** kupiec w **Bochni**,

I. gatunek po cenie złr. **4** c. **50**
II. „ „ „ „ **3** „ **50**

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się jedenasty korzec bezpłatnie. (603-15-18)



Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.

Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długoletn. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414-12-25)

Największa apteka homeopatyczna w Austryi.

Dostojnej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, polecam moją najstarszą słynną

homeopatyczną aptekę pod białym jednorożcem w Pradze czeskiej.

Łaskawe zamówienia przekazem pocztowym uskuteczniamy jak najprędzej i najsumienniej. (963-4-20)

Skład wszelkich środków homeopatycznych, dotyczących przyborów, amerykańskich tynktur, domowych, podróżnych i weterynarskich apteczek kieszonkowych, w gustownych lub skromnych pudełkach.

Rudolfa Beera następca
Maks. Fanta,
właściciel homeopatycznej apteki w **Pradze czeskiej** „pod białym jednorożcem“ Staromiejski Rynek.

Bankierowie, kapitaliści i posiadacze papierów wartośc.,

którzy chcą pewnemi operacyami giełdowemi swój

majątek podwoić,

mają się wprost listownie lub ustnie zgłosić do firmy

B. GERSTL's SOHN, IX., Alserstrasse 44, w Wiedniu,

którzy przez swoje komunikacye w kołach finansowych może ich **zawsze i jaknajszybciej** poinformować:

1) **o wszelkich syndykatach** tworzących się na giełdzie wiedeńskiej;
2) o wszelkich **większych** przez **matadorów** przedsięwziętych operacyach;
2) **o wszelkich ruchach na zwyżkę:** skoro te są w planie, mianowicie **tuż przed ich** wykonaniem.

Godziny przyjęcia od 2—4. Na **listy** odpowiada odwrotnie.

Remuneracya tylko w stósunku **realizowanego zapewnionego zysku.**

Uwaga. B. Gerstl's Sohn ani nie przyjmuje pieniędzy w depozyt, ani też niemoże się osobiście zajmować wykonaniem zamówień giełdowych, gdyż znaczna korrespondencya zajmuje mu cały czas. (915-7-15)

Piękność kobiet.



Glicerynowe mléko piękności prof. Chevreula nadaje cerze natychmiast, nie dopiero po długiem używaniu delikatny, lśniąco biały, młodociano świeży koloryt, wylecza natychmiast piegi, plamy wątrobiane jakoteż połogowe wypryski, stłuszczenia, liszaje, wygładza zupełnie blizny z ospy, brodawki, fałdy i zmarszczki, bez różnicy wieku. Wielkie flaszki do całego wyleczenia 1 złr. 50 ct.

Oryginalna pasta Pompadour wielki słoik 1 złr. mały słoik 50 ct.

Słabowitym kobietom i pannom nadaje słynny w świecie balsam Serail profesora Ali Beja Mustafy już po bardzo krótkiem używaniu pożądaną tuszę ciała, czyni piersi i ramiona pełne, okrągłe i gładkie nadaje naturalny powab i wdzięk, zapobiega wszelkiemu osłabieniu wymienionych części ciała nawet w bardzo podeszłym wieku kobiet, bardzo skuteczny po rozwiązaniu. Wielka flaszka oryginalna 1 złr. 75 ct. mała flaszka 1 złr.

Balsam na włosy (bez trucizny) profesora Lepperta posiada cudowny przymiot przywrócenia osiwiałym włosom w przeciągu 8miu dni barwę mianą w młodości, wygubia łupież, wylecza łysinę, wypadanie włosów, wzmacnia porost włosów i nadaje im jedwabisty połysk. Wielka flaszka oryginalna 2 złr. Skutek poręczony 100 dukatami.

Prawdziwe serajowe mydło bukietowe 40 cnt.

Łopianowa esencya na włosy profesora Eskinesi nadaje każdej łysinie włosy w przeciągu 20 dni. Wielka flaszka na całe leczenie 1 złr. 50 ct. (564-6-6)

Główny skład w Parfumerie Hygienique w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 12.
Skład w Peszcie u Józefa v. Török, aptekarza, w Pradze u Józefa Fürsta, apt.

Zamówienia poste restante nie mogą być wykonane. — Tysiące podziękowań.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*